



PO MECZU ZE STALĄ MIELEC PIŁKARZE ŁKS ZAGRAJĄ Z ODRĄ W OPOLU. WRÓCĄ DO ŁODZI W PAŹDZIERNIKU

WIDZEW W DZIESIĄTKĘ ZDOBYŁ 3 GOLE

PIŁKARKI GROT SMS PECHOWO W KOŃCÓWCE STRACIŁY WYGRANĄ

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044



www.dzienniklodzki.pl

Nr 195 (27 363) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 24.08.2026

142
lata

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Z PIETRYNY

Miasto strzeliło
w słupek w meczu
o bezpieczeństwo
Łódzian

Padły dwa kolejne słupki,
kosztującego niemal 6 mln zł,
systemu antyterrorystycznego.
Pokonał je jadący wolno dostawczak
– Str. 3

PRAWO

Łódzki urząd
rzuca rękawicę
sztucznej
inteligencji

Czy możliwości AI
są nadużywane a skutkiem
jest nadmierne i nieuzasadnione
obciążanie urzędników?
– Str. 4

Zoo Safari świętowało z pazurem

Urodziny u zwierzęcej rodziny,
zoo w Borysewie skończyło 18 lat
– Str. 2

Książkoholiczka spod Tuszyna z rekordem Guinnessa

Wioleta Sadowska z Zofiówki
ma 2652 książki z autografem
– Str. 5



FOT. BARTOSZ KSIEŻAK

PODRÓŻE

Łódzkie niełoty

Od jesieni przez dwa dni w tygodniu nigdzie nie polecimy
z łódzkiego portu im. Władysława Reymonta

– Str. 2



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

POLECAMY

JUTRO: ZARÓB 10,8 TYS. ZŁ BEZ FIRMY ŚRODA: KTO NIE POWINIEN JEŚĆ GRZYBÓW

24.08.2026

Poniedziałek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Anita, Bartłomiej, Bartosz oraz Malina

JUBILEUSZ

Urodziny u zwierzęcej rodziny. Zoo Safari świętowało z pazurem

Paweł Gołąb

Zoo Safari Borysew świętowało w sobotę swoje 18. urodziny. Jubileusz był okazją do podsumowania niemal dwóch dekad rozwoju jednego z najbardziej rozpoznawalnych ogrodów zoologicznych w Polsce.

Barwny przemarsz prowadzony przez Mażoretki Poddebice, okolicznościowy tort, konkursy i strefy zabaw dla całych rodzin znalazły się w programie 18. urodzin Zoo Safari Borysew. Przez cały dzień odwiedzający mogli

korzystać z licznych atrakcji przygotowanych na terenie ogrodu, a także uczestniczyć w specjalnych wydarzeniach jubileuszowych.

Jubileusz był okazją nie tylko do wspólnego świętowania, ale również do podsumowania dotychczasowych osiągnięć. Przez 18 lat działalności w Zoo Safari Borysew urodziło się około 1500 zwierząt. Tylko w tym roku na świat przyszło już kilkadziesiąt młodych. W ostatnich dwóch latach ogród wzbogacił się o siedem nowych ekspozycji dla takich gatunków jak lemury, surykatki i gibony.



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

Przez 18 lat w Zoo Safari Borysew urodziło się 1500 zwierząt

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Dziennik
Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dzisiaj
19°C/12°C



jutro
24°C/11°C

DŁ **DZIENNIK
ŁÓDZKI**

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Galiuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC
Polskie Biuro Cenzury

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PODRÓŻE

Łódzkie nieloty. Przez dwa dni w tygodniu z łódzkiego lotniska nigdzie nie polecimy

Norbert Uram

Łódzkie lotnisko od dawna zmagają się z problemami, a teraz doszły mu kolejne. Jak wynika z rozkładu lotów, od jesieni pasażerowie Ryanaira będą mogli czuć się zawiedzeni.

W ubiegłym roku lotnisko obsłużyło ponad 488 tysięcy pasażerów, co jest jego rekordem, ale za to – jak wynika z wyliczeń serwisu WNP.pl – w ostatnich dziewięciu latach zanotowało 300 mln zł straty netto. Wówczas prezesem spółki była odwołana w ostatnich dniach Anna Midera. Teraz łódzkim portem lotniczym zarządzać będzie Robert Makowski. Nie ma on jednak łatwego zadania, bowiem jak wynika z rozkładów lotów Ryanaira, przez dwa dni w tygodniu z lotniska w Łodzi nie polecimy nigdzie...

Pierwszy o tym problemie poinformował serwis fly4free.pl. Jak wynika ze strony Ryanair.pl, od listopada z lotniska w Łodzi nie polecimy już do Brukseli Charleroi. Wcześniej loty były realizowane dwa razy w tygodniu.

Zmniejszona także została liczba lotów z Londynu Stansted – z sze-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK / POLSKA PRESS

W ostatnich dziewięciu latach łódzkie lotnisko zanotowało 300 mln zł straty netto

ściu do pięciu. Istotne jest też to, że zimą mają zniknąć loty we wtorki i środy (pojawiają się natomiast loty w piątki). Jak wynika ze strony, na której można zarezerwować loty liniami Ryanair, właśnie w te dwa dni – poza wyjątkami w ostatnich dwóch tygodniach roku – z Łodzi nie polecimy nigdzie.

Nie oznacza to jednak, że w inne dni lotnisko w Łodzi nie będzie funkcjonować. Nadal będzie można polecieć na trasach: Alicante, Birmingham, Dublin, Londyn Stansted, Malaga, Mediolan Bergamo.

Na stronie przewoźnika nie pojawiły się natomiast żadne nowe kierunki podróży.

DZIEŃ DOBRY

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

KOŚCIÓŁ

Wyruszyli na Jasną Górę w strugach deszczu

Około 750 pątników wyruszyło w sobotni poranek z Sieradza w drogę do Częstochowy. Biorą udział w 416. Sieradzkiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę. Do celu dotrą w poniedziałkowe popołudnie. To najliczniejsza w naszym regionie pielgrzymka do Czarnej Madonny, ale też jedna ze starszych w naszym kraju. Pielgrzymuje się w niej z pokolenia na pokolenia, chodzili pradiadawie, dziadowie, rodzice, a teraz chodzą dzieci.

Dariusz Piekarczyk

Łódź i region

Z PIETRNYN

Miasto strzeliło w słupek w meczu o bezpieczeństwo

Emilia Kutlu

Dwa kolejne słupki zostały w piątek zniszczone na ul. Piotrkowskiej (na wysokości numeru 95, u zbiegu z ul. Tuwima).

Wjechała w nie ciężarówka dowożąca jedzenie do jednej z restauracji. – Dużo aut tu stało, nie zauważyłem, zapomniałem i zahaczyłem... – mówi 34-letni kierowca dostawczaka.

Do zderzenia doszło około godziny 11 przy ul. Tuwima (naprzeciwko Rossmana). Kierowca ruszał po dostawie do jednej z restauracji przy ul. Piotrkowskiej i nie zauważył stojących przed nim słupków. W wyniku zderzenia z dostawczaka odpadła tablica rejestracyjna i został uszkodzony prawy reflektor.

– Mężczyzna nie zachował odpowiedniej uwagi. Był trzeźwy.



Padły kolejne słupki na Piotrkowskiej. Będące częścią, kosztującego niemal 6 mln zł, systemu antyterrorystycznego słupki nie wytrzymały konfrontacji z jadącym wolno dostawczakiem

Został ukarany mandatem w wysokości 300 złotych – mówi podkomisarz Maksymilian Ja-

siak, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Łodzi.

Restauratorzy, którzy przyjmowali dostawę, relacjonują, że mężczyzna mógł jechać z prędkością

maksymalnie 5 kilometrów na godzinę. A huk przy uderzeniu był ogromny. Z założenia słupek powinien powstrzymać ciężarówkę jadącą z prędkością 50 kilometrów na godzinę...

– Te słupki to scenografia, miały spełniać swoją rolę, a to atrapa. Masakra – komentuje pan Marek, który akurat przechodził ul. Piotrkowską.

Przypominamy, że kilka dni temu na słupku zawisała Toyota. A jeszcze wcześniej, na początku maja, słupek u zbiegu z ul. Traugutta został zniszczony przez auto dostawcze.

– Jak widać, słupki są jednorazowe – mówi Michał, obserwator zdarzenia.

System antyterrorystycznych słupków składa się z 28 automatycznie wysuwanych słupków, które mają ograniczyć nieuprawniony ruch samochodowy na ulicy Piotrkowskiej. Kosztował miasto blisko 6 milionów złotych.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

REKLAMA

0011567960

cyfr@we.pl

4-5.09.2026

V edycja najbardziej fotogenicznego festiwalu w Polsce

Gdańsk / Stocznia

www.swiatlosila.pl

KUP BILET

ŚWIATŁO SIŁA

FESTIWAL FOTO-VIDEO

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011572166

Z wielkim smutkiem i żalem
przekazujemy wiadomość o śmierci

Pana
dra Piotra Łuchniaka

wieloletniego pracownika
Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska
Uniwersytetu Łódzkiego,
cenionego specjalistę w zakresie cytogenetyki
i biologii molekularnej roślin,
znawcę i miłośnika storczyków,
życzliwego Kolegę, którego pasja do nauki i pogoda ducha
na długo pozostaną w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerzego współczucia
składają

*Dziekan, Rada Wydziału
oraz
Społeczność Akademicka
Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska
Uniwersytetu Łódzkiego*

0011571712

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 19 sierpnia 2026 roku odeszła od nas

ś†p
Barbara Fiks

filolog, wieloletnia pracownica
Uniwersytetu Łódzkiego.

Osoba o wielkim sercu, zawsze życzliwa i pomocna.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
we wtorek, 25 sierpnia 2026 roku o godz. 11:15
na Cmentarzu Rzymskokatolickim
przy ul. Ogrodowej 39 w Łodzi.

Pograżona w smutku
Rodzina

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

PRAWO

Łódzki urząd rzuca rękawicę AI

Sztuczna
inteligencja
na usługach
łódzkich
radnych.
Miasto uważa,
że możliwości,
jakie stwarza AI,
są nadużywane.

Dariusz Pawłowski

Interpelacje radnych kierowane do biura przewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi, składające się jeszcze niedawno z paru zapytań dotyczących danej sprawy, obecnie potrafią zawierać po kilkadziesiąt pytań, poruszających wiele wątków. Autorzy tych dokumentów nie kryją, że nie rzadko wspierają się pomocą sztucznej inteligencji. Przewodniczący rady, Bartosz Domaszewicz z Koalicji Obywatelskiej, chciałby tę twórczość ograniczyć.

Bartosz Domaszewicz zapytuje, że Rada Miejska w Łodzi, po konsultacjach z Zarządem Miast Polskich, zamierza zwrócić się do rządu i parlamentu o wprowadzenie zmian w ustawie o samorządzie gminnym doprecyzowujących zakres wykorzystywania sztucznej inteligencji przy tworzeniu oficjalnych dokumentów, w tym interpelacji radnych. – I żeby było jasne, nie zamierzamy przeciwstawić się temu, żeby treści dokumentów były generowane przy użyciu nowoczesnych narzędzi, bo byłoby to, delikatnie mówiąc, niemądre. Cel jest jedynie taki, żeby ograniczyć



FOT. POLSKA PRESS

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi, Bartosz Domaszewicz, chciałby ograniczyć możliwość tworzenia przez radnych interpelacji z pomocą sztucznej inteligencji

niedozwolone działanie osób, które można określić mianem pieśniarzy, dezorganizujących pracę urzędników, a jednocześnie przez nadmierną produkcję zapytań deprecjonujących ich znaczenie – podkreśla przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi.

Przewodniczący łódzkiej Rady Miejskiej przekonuje, że opatrywanie interpelacji licznymi, przygotowanymi w krótkim czasie zapytaniami, to angażowanie urzędników do żmudnego przygotowywania odpowiedzi w czasie, który mógłby być poświęcony na działalność na rzecz mieszkańców.

– Pracownik urzędu musi przygotować odpowiedź nawet na czasem absurdalne zapytania lub powtarzające w kółko te same wątki. W tym czasie nie rozpatrzy sprawy dotyczącej któregoś z mieszkańców – dodaje.

Regulacje, o które zamierza wnioskować Rada Miejska w Łodzi (jeżeli taka uchwała zostanie podjęta), są do przeprowadzenia w większości

na poziomie rozwiązań parlamentarnych. W jednym tylko przypadku – a chodzi o oznaczanie dokumentu z odpowiedziami na zapytania metryką z informacją, ile roboczogodzin zajęło urzędnikowi przygotowanie koniecznego materiału – wystarczy decyzja prezydenta miasta.

W apelu do rządu i parlamentu dotyczącym wprowadzenia odpowiednich regulacji, który ma przygotować łódzka Rada Miejska, ma się znaleźć na przykład propozycja, by oznakowanie materiałów wyraźną informacją, że zostały wygenerowane przez sztuczną inteligencję, było obowiązkowe. Kolejna kwestia dotyczy mechanizmu tzw. informacji przetworzonej, czyli takich danych i zestawień, które nie istnieją w gotowej formie w urzędzie i trzeba je dopiero stworzyć z posiadanych dokumentów.

– Chodzi o to, żeby nikt wtedy nie musiał takich zestawień specjalnie tworzyć, tylko autor zapytania będzie mógł je sobie stworzyć sam na podstawie udostępnionych dokumentów – tłumaczy Bartosz Domaszewicz. – Przykładowo: jeżeli padnie zapytanie o liczbę ołówków zakupionych przez urząd z podziałem na ich rodzaje, a takiego zestawienia urząd nie ma, to w odpowiedzi przekazane zostaną fakty, na podstawie których autor zapytania sam będzie mógł takie zestawienie sobie sporządzić.

Kolejne propozycje to ograniczenie dotyczące liczby interpelacji generowanych przez poszczególnych radnych, według zasady: jedna sprawa – jedna interpelacja. Ostatnia sprawa, to możliwość odmowy odpowiedzi, jeżeli – jak

to ujmuje przewodniczący rady – „zawarty w interpelacji opis sprawy dokonany przez autora nie odpowiada stanowi faktycznemu”.

– Zamierzamy wystosować taki apel do rządu i parlamentu z samorządami kilku innych miast, bo mamy informacje, że ten problem nie dotyczy tylko Łodzi. Zdajemy sobie sprawę, że to proces wymagający wielu zabiegów i miesięcy procedowania – podsumowuje Bartosz Domaszewicz.

Sprawą apelu Rada Miejska w Łodzi ma się zająć na sesji zaplanowanej na 26 sierpnia.

Inaczej kwestię wykorzystywania sztucznej inteligencji do przygotowywania interpelacji przedstawia radny Sebastian Bulak z Prawa i Sprawiedliwości.

– Jak rząd wykorzystuje sztuczną inteligencję i jakie ma o niej pojęcie, pokazuje właśnie afera z raportem „Pola-ków portret własny” – uśmiecha się. – Nie kryję, że jako radny i społecznik wykorzystuję sztuczną inteligencję, robi to zresztą wielu miejskich działaczy, bo jest to bardzo użyteczne narzędzie, jeżeli się wie, jak je zastosować. Dziwię się, że przewodniczący Rady Miejskiej i urzędnicy tak się tego obawiają, że aż chcą ograniczyć tworzenie dokumentów z wykorzystaniem AI. I jeżeli uważają, że sztuczna inteligencja może za radnego zrobić wszystko, to się głęboko mylą. Bo, aby użyć jej do stworzenia merytorycznych materiałów, trzeba ją najpierw do tego odpowiednio przygotować.

Radny uważa, że za podstawą przewodniczącego Rady Miejskiej i Urzędu Miasta Łodzi w sprawie wzmoczenia liczby interpelacji dzięki wsparciu sztucznej inteligencji, stoi niebezpieczna dla mieszkańców intencja.

– Chodzi o ograniczenie demokracji – twierdzi. – Teraz zostanie zmniejszona liczba interpelacji, a potem ograniczy się również możliwość występowania w swoich sprawach przez mieszkańców, którzy przecież nie muszą mieć kompetencji do przygotowywania odpowiednich pism i będą się przy tym wspierać sztuczną inteligencją. W efekcie wszyscy będziemy mieli utrudniony dostęp do informacji i wiedzy publicznej.

0011572022

Naszej koleżance
Ewie Pławskiej

wyrazy szczerzego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

*Dyrekcja oraz pracownicy
Remondis*

PASJA

Książkoholiczka z rekordem Guinnessa

Emila Kutlu

Wioleta Sadowska z Zofiówki pod Tuszynem pobiła rekord Guinnessa. W swoim zbiorze ma aż 2652 książki z autografem.

Mieszkanka Zofiówki pobiła rekord Guinnessa! Zgromadziła 2652 książki z autografami. Wioleta Sadowska z wykształcenia jest ekonomistką, jednak miłość do literatury okazała się silniejsza. Obecnie pracuje z tym, co kocha najbardziej – z książką.

Wioleta Sadowska siedzi w książkach – dosłownie i w przenośni. Od 15 lat zajmuje się zawodowo tym, co kocha – a wszystko zaczęło się od założenia w 2011 roku bloga poświęconego literaturze. Działanie w internecie pomogło w zbudowaniu marki osobistej. Obecnie pani Wioleta pracuje na co dzień jako freelancer – prowadzi i umawia spotkania autorskie oraz promuje książki różnych wydawnictw.

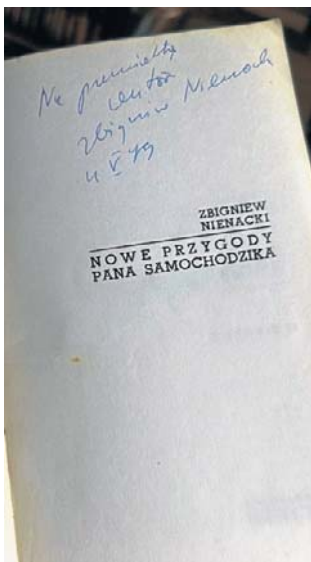
W lipcu kobieta ustanowiła nowy rekord Guinnessa – zgromadziła 2652 książki z autografem, wyprzedzając poprzedniego rekordzistę o 271 pozycji. Większość jej kolekcji stanowią polskie dzieła. Jednak wśród tak licznych księgozbioru można znaleźć także pozycje autorstwa zagranicznych pisarzy, na przykład słynnego autora powieści Nicholasa Sparksa i Robina Cooka. Prawdziwym białym krukiem w kolekcji pani Wiolety jest książka „Nowe przygody Pana Samochodzika”, z podpisem Zbigniewa Nienackiego, którą otrzymała od czytelniczki bloga.

– Książki zaczęłam kolekcjonować jeszcze, gdy byłam nastolatką. Te z autografami dopiero, gdy założyłam bloga, jeszcze w czasach bez social mediów. Nigdy nie zapomnę mojego pierwszego spotkania z pisarką – Małgorzatą Musierowicz. Podpisała mi się pod jedną z moich ulubionych książek z lat dziecięcych – „Noelkę”. Pamiętam, jak jechałam zawstydzona z wypiekami na twarzy do księgarni przy Piotrkowskiej – opowiada Wioleta Sadowska.



FOT. BARTOSZ KSIEŻAK

Procedura związana z biciem rekordu Guinnessa trwała około 6 miesięcy



FOT. BARTOSZ KSIEŻAK

Białym krukiem w kolekcji pani Wiolety jest książka „Nowe przygody Pana Samochodzika”

Zgłoszenie do księgi rekordów 40-latkę wysłała jeszcze w lutym. Cała procedura jest bardzo czasochłonna, trwa około 6 miesięcy. Kobieta musiała zrobić zdjęcie każdej książki wraz z podpisem autora oraz nagrać do tego film. Następnie zgromadzoną dokumentację należało przesłać odpowiedniej instytucji. Rzetelność jej kolekcji musiało potwierdzić także trzech ekspertów.

Mimo, że rekordzistka czyta od dziesięciu do dwudziestu książek miesięcznie, z „guinnessowej kolekcji” przeczytała połowę. Cały jej księgozbiór liczy ponad 10 tys. egzemplarzy. Książki trzyma w specjalnym pokoju-bibliotece na poddaszu oraz w salonie.

– Prowadzę plik w exelu i na bieżąco go uzupełniam. Dużo książek dostaję



FOT. BARTOSZ KSIEŻAK

Wioleta Sadowska jest prawdziwą rekordzistką. W swoim zbiorze ma 2652 książki z autografem

w ramach współprac. A teraz – po ogłoszeniu o rekordzie Guinnessa – ludzie przysyłają mi swoje książki z autografami – dodaje kobieta.

Zapytana o swój ulubiony gatunek mówi, że nie może się zdecydować. Czyta wszystko, co wpadnie jej w ręce i akurat zainteresuje.

– Czytam zarówno beletrystykę, kryminały, romanse, jak i reportaże. Dzięki literaturze mogę przenieść się do innych światów. To piękne, móc przeżywać tak różnorodne emocje i zgłębiać naturę ludzką dzięki słowom i narracji. Ciężko byłoby mi wybrać ulubioną książkę. Chyba w top znalazłby się romans „Jesienna miłość” Nicholasa Sparksa i „Niezdobyta” autorstwa łódzkiej pisarki Melissy Darwood – mówi Wioleta Sadowska.

W wolnym czasie (od czytania) miłośniczka literatury projektuje sukienki z książkowym motywem, które zabiera na coroczne targi książek organizowane w różnych miastach. W ten sposób celebrowa i promuje czytelnictwo. Oprócz tego na co dzień jest także spełniającą się mamą i żoną.

REKLAMA

0011571698

TOLEK®

Rehabilitacyjne Rowery Trójkołowe

Napęd nożny

Najtańszy polski rower elektryczny



Rowery mogą być z napędem elektrycznym

Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ROWERY POLECANE SĄ:

- ▶ Osobom z niedowładem nóg z napędem ręcznym
- ▶ Nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- ▶ Osobom Starszym mniej sprawnym ruchowo
- ▶ Dzieciom
- ▶ Osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl

e-mail: biuro@rowertolek.pl

adres: ul. 3 Maja 2A, 87-850 Choceln k. Włocławka

tel. 54 284 65 40 Emilia | kom. 723 881 675 Michał
kom. 600 790 138 Teofil | kom. 600 467 513 Anna

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

HANDEL

Butelkomaty przyjmą nowe opakowania z kaucją

Agnieszka Domka-Rybka

Kolejne opakowania mają dołączyć do systemu kaucyjnego - zapowiedziała ministra klimatu. Rząd nie chce już dłużej czekać i ma zająć się tą sprawą zaraz po wakacjach.

Butelkomaty czeka spora rewolucja, ponieważ będą musiały „otworzyć się” na nowe opakowania, czyli to nie będą już tylko puszki, butelki plastikowe i szklane wielokrotnego użytku (do 1,5 l), ale także inne opakowania, jak na przykład kartony po napojach czy popularne „małpki”.

Prace rządu, żeby rozszerzyć system kaucyjny, mają się rozpocząć jeszcze po wakacjach. Paulina Hennig-Kloska, ministra klimatu potwierdziła w rozmowie z mediami, że decyzja w tej sprawie już zapadła.

Jeśli zaś chodzi o opakowania posokach i mleku, to one mają zostać objęte systemem Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta (ROP).

Jak to teraz wygląda?

System kaucyjny działa od października 2025 roku. Polega na dolicza-



FOT. RADOŚLAW DIMITROW

Dla klientów najważniejsze jest to, czy opakowanie można oddać wygodnie: po drodze, przy okazji codziennych zakupów, bez konieczności planowania osobnej wizyty

niu dodatkowej opłaty (kaucji) do cen wybranych napojów w sklepach, a konkretnie:

• 50 groszy w przypadku plastikowych butelek PET (do 3 litrów)

i metalowych puszek (do 1 litra);

• 1 zł za szklane butelki wielokrotnego użytku do 1,5 litra.

Pieniądze te odzyskuje się, oddając puste opakowania w punkcie

zbiórki lub automacie. Nie jest potrzebny do tego paragon.

Warunkiem zwrotu jest widoczny znak i kod kreskowy kaucji oraz brak zgniecenia butelki lub puszki.

Sklepy powyżej 200 mkw. mają obowiązek przyjmowania pustych opakowań objętych kaucją.

Mniejsze sklepy uczestniczą w systemie dobrowolnie, zazwyczaj gdy sprzedają napoje w szklanych butelkach wielorazowych.

Według danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska, w całej Polsce działa 64 tys. punktów zbiórki opakowań, a konsumenci zwrócili 2,3 mld opakowań objętych kaucją.

Dla mieszkańców Łodzi i innych miejscowości regionu najważniejsze może okazać się nie to, czy opakowanie można oddać w największym sklepie w okolicy, ale czy da się to zrobić wygodnie: po drodze, przy okazji codziennych zakupów, bez konieczności planowania osobnej wizyty.

– Dla mieszkańca najważniejsze jest, aby opakowanie można było oddać blisko domu i przy okazji codziennych zakupów – mówi Anna

Kozłowska, prezes Polskiego Systemu Kaucyjnego. – Recyklat usprawnia obsługę większej liczby zwrotów, ale nie jest warunkiem działania punktu – sklep uczestniczący w systemie może prowadzić także zbiórkę ręczną. Co więcej, gdy automat jest chwilowo niedostępny, sklep nadal ma obowiązek przyjąć oznakowane opakowanie. Dlatego ważną rolę w rozwoju systemu mogą odegrać również małe, lokalne placówki.

Jak wynika z danych PSK, 13 proc. wszystkich zebranych butelek i puszek pochodzi z małych sklepów o powierzchni poniżej 200 mkw., a 87 proc. z placówek powyżej 200 mkw. Większość opakowań trafia więc do dużych placówek. Dla lokalnego sklepu udział w systemie może być sposobem na utrzymanie klienta, który chce odzyskać kaucję blisko domu i przy okazji zakupów.

Klient, który chce odzyskać kaucję, wybierze sklep, w którym jest to możliwe, i często właśnie tam robi zakupy. Sklepy nieuczestniczące w systemie ryzykują utratę części tego ruchu.

©

AUTOREKLAMA

0011558269

**Samochód sprzedasz
szybciej niż zaparkujesz**

**Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Łodzi**

ul. Skorupki 17/19, 42 665 94 55
reklama.lodz@polskapress.pl

REKLAMA

0111562220

**FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.**



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

**1 - 001 absolutnie autokup
wszystkie, 533-232-606**

**AUTA uszkodzone - Złomowanie,
604-542-022**

ROLNICZE KUPIĘ

**1 - 001 skup ciągników i maszyn
rolniczych, 533-232-606**

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

**0 - 2h. Pożyczka lombardowa,
42-658-86-44**

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji 502-171-984.

**FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590**

**POMOCNIKÓW murarzy, tynkarzy,
może być emeryt, 780-165-041**

TYNKARZY 40zł/h, 515-337-773

**W gospodarstwie mlecznym,
z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784**

**ZATRUDNIMY osoby do sprzątania
zakładu produkcyjnego w Strykowie
(możliwość dowozu). Mile widziane
orzeczenie o niepełnosprawności,
660-521-529**

**ZPCZ AJG zatrudni pracownika
kwalifikowanego z bronią, umowa
zlecenie, Zgierz, 515-087-318**

**ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ**

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
w promocyjnych cenach.
Zadzwoń już dziś: 41-378-19-48 lub 696
-958-319
www.santo.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

**24H anteny serwis, nc+, Polsat,
Cyfra plus, naziemna, 506-592-529**

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

**KOPARKI wynajem + mini,
502-061-012, 513-149-330**

OGRODNICZE

**CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie,
Rozbiórki, koparki, podnośnik,
502-061-012, 513-149-330**

**ZAKŁADANIE trawników, koszenie,
hydrosiew, karczowanie działek,
502-061-012, 513-149-330**

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy od
1250zł. Ful opcja, cisza, spokój,
natura, miodowyraj.pl 501642492.**

**PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166**

KRAJ - MORZE

**DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z wyżywieniem dla Seniorów.
601-585-510 www.danaustronie.pl**

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

**SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd.
Gotówka, 505-854-654**

AUTOREKLAMA

Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

**Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52**

FOKUS

• **Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,54 zł za litr, benzyna 98 – 7,36 zł/l, a olej napędowy – 7,59 zł/l**

WARSZAWA

Minister od promocji i jej przygody z AI, czyli nagła dymisja pełnomocniczki

Z pomocy sztucznej inteligencji należy korzystać umiejętnie. Sprawdzając fakty, popracować nad stylistyką tekstów, które generuje. Barbara Mróz-Gorgoń najwyraźniej o tym zapomniała

Dorota Kowalska

Barbara Mróz-Gorgoń stanowisko pełnomocniczki rządu ds. promocji marki Polski zajmowała od końca lipca. W piątek złożyła rezygnację. Wszystko za sprawą raportu „Polaków portret własny”.

„Szanowni Państwo, składam dymisję z funkcji Pełnomocniczki Rządu do spraw promocji marki Polski. Przy tej niewyobrażalnej skali hejtu niemożliwe jest pełnienie tak odpowiedzialnej roli. Mam nadzieję, że ważny dla Polski projekt będzie kontynuowany bez względu na trudności” – napisała na platformie X.

Dzień wcześniej Sebastian Meitz z Instytutu Sobieskiego opublikował na platformie X wpis sugerujący, że raport przygotowany pod kierownictwem Barbary Mróz-Gorgoń wygenerowała sztuczna inteligencja.

Cóż, rzeczywiście, pewne sformułowania w raporcie brzmiały dziwnie, były też błędy merytoryczne, bo przecież mamy siedmioro noblistów nie pięcioro, teza o tym, że młode pokolenie Polaków płynnie mówi po mandaryńsku była niczym nieudokumentowana, Katowice na pewno nie leżą w centralnej części kraju, o czym czytamy w dokumencie i co właściwie miało znaczyć sformułowanie o „głębokim zakorzenieniu w historii suffe-



Barbara Mróz-Gorgoń stanowisko pełnomocniczki rządu do spraw promocji marki Polski zajmowała od lipca

ringu”. Takich perełek merytorycznych i stylistycznych było w raporcie znacznie więcej.

Czyżby nikt tego raportu wcześniej nie przeczytał? I dlaczego prof. Barbara Mróz-Gorgoń zamiast promować markę Polska, promuje AI?

– Pracowaliśmy zgodnie z metodologią nauk społecznych, rzetelnie i bez chodzenia na skróty. Narzędzia AI wykorzystaliśmy wyłącznie do transkrypcji, podsumowania i redakcji tekstu, nie projektowały treści badawczej ani nie tworzyły wniosków. To

była praca w miejscach oddających to, co naprawdę myślą Polki i Polacy. Dzięki temu, dziś razem z nami są przedsiębiorcy i organizacje pozarządowe – tłumaczyła w rozmowie z PAP sama zainteresowana, wskazana w raporcie jako kierowniczka merytoryczna projektu i autorka.

Podczas wywiadu w Polsat News Mróz-Gorgoń przyznała jednak, że raport na pewno był wspomagany sztuczną inteligencją i był efektem czegoś, co w nauce nazywa się work in progress.

– To jest taki dokument, który traktuje pracę w procesie – tłumaczyła Mróz-Gorgoń.

– Jest po dymisji i bardzo dobrze się stało – ocenił w TVN24 Bartosz Arłukowicz z KO. – Uważam, że pani minister nie do końca zrozumiała, dlaczego ją ta dymisja spotkała, czy ona ją złożyła, bo napisała w swoim oświadczeniu, że przez ten hejt ona nie może dalej pełnić funkcji – powiedział. I dodał, że „być może to jest dobry moment, żebyśmy wspólnie przyjrzyli się, w jaki sposób budowany jest taki system, że ktoś na podstawie tego typu tworzonych raportów robi karierę naukową”.

Co do uwagi posła Arłukowicza, że pani minister nie do końca zrozumiała, dlaczego spotkała ją dymisja, pełna zgoda. Inni też odnieśli podobne wrażenie.

„Pani Mróz-Gorgoń pomyliła zasłużoną merytoryczną krytykę z hejtem. Nikt jej nie hejtował. Ludzie mieli trochę beki z jej anglicyzmów i opowiadania kompletnych banałów okrągłymi słowami. Ale to nie był hejt, ta pani chyba w życiu prawdziwego hejtu nie widziała, bo na LinkedInie wszyscy się tylko nawzajem poklepują po plecach” – napisała Anna Maria Żukowska, posłanka Lewicy. I dodała, że „Oczywiście nie znalazła się miejsce dla »przepraszam«”.

KRÓTKO

Kraków

Samochód wjechał w rodzinę na chodniku

Nadmierna prędkość była przyczyną tragicznego wypadku, do którego doszło w sobotę w Krakowie – wynika ze wstępnych ustaleń śledczych. 26-letni kierowca stracił panowanie nad samochodem, zjechał na chodnik i uderzył w małżeństwo z 8-miesięcznym dzieckiem w wózku. Rodzice dziecka, oboje w wieku 32 lat, zmarli w szpitalu mimo podjętych przez medyków działań. Ich dziecko walczy o życie, jest w stanie ciężkim. Kierowca auta został zatrzymany.

Pomorskie

Tragiczne zderzenie dwóch aut w Narkowach

Dwie osoby zginęły, a pięć zostało rannych po zderzeniu dwóch samochodów osobowych w miejscowości Narkowy na drodze krajowej nr 91 w woj. pomorskim. Dyżurny Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Gdańsku Rafał Taranowski poinformował PAP, że autami podróżowało siedem osób i na razie nie wiadomo dokładnie, jak doszło do wypadku. – Jedno auto zostało całkowicie rozerwane – dodał dyżurny.

Warszawa

Akcja stołecznych policjantów na lotnisku

Policjanci ze Śródmieścia zatrzymali na warszawskim lotnisku 27-letnią obywatelkę Bułgarii, która chciała uciec do Dubaju. Kobieta okradała klientów galerii handlowych w Warszawie. Według śledczych, kobieta miała dopuszczać się podobnych przestępstw także w innych miastach Polski i Europy. Usłyszała zarzuty kradzieży mienia, środków płatniczych oraz dokumentów. Grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.



FOT. ANNA KACZMARZ

Każde weto prezydenckie podważa jakiś element zaufania do Polski. Jeśli my dzisiaj planujemy takie wydatki, taki deficyt (...) to chcielibyśmy wiedzieć, że nie będą one zablokowane

DONALD TUSK
premier RP

WARSZAWA

Lekarze ustalą powrót rannych do Polski

oprac. Karolina Wrońska

Specjaliści z Wojskowego Instytutu Medycznego – Państwowe- go Instytutu Badawczego udali się na Węgry, by ustalić m.in., kiedy możliwy będzie kolejny transport do Polski osób rannych w wypadku autokaru.

Jak poinformował rzecznik WIM Mariusz Gierej, zadaniem zespołu

jest „specjalistyczna ocena stanu rannych i dotychczasowego przebiegu leczenia, określenie warunków ich bezpiecznego transportu, przygotowanie planu dalszego leczenia po powrocie do Polski – w tym, w przypadkach uzasadnionych klinicznie, w WIM-PIB – oraz zaplanowanie i koordynacja medyczna ich ewakuacji po osiągnięciu zdolności do transportu”.

W skład zespołu weszli lekarze wojskowi ze specjalnościami – anestezjologia i intensywna terapia, medycyna ratunkowa, ortopedia i traumatologia, neurochirurgia. O wysłaniu na Węgry lekarzy jako pierwsze informowało RMF24.

POGODA

Strażacy musieli interweniować tysiące razy

oprac. Karolina Wrońska

W sobotę Państwowa Straż Pożarna odnotowała ponad 7,7 tys. interwencji związanych z przejściem frontu burzowego. Najwięcej – ponad 2,7 tys. – dotyczyło Mazowsza

Jak poinformował PAP bryg. Karol Kroć z Państwowej Straży Pożarnej, do godz. 18 strażacy odnotowali

7754 zgłoszenia – ponad 2,7 tys. na Mazowszu, przeszło 1,3 tys. w woj. warmińsko-mazurskim, powyżej 900 w kujawsko-pomorskim, ponad 800 w podlaskim i powyżej 400 w łódzkim. W pozostałych województwach było ok. kilkuset zgłoszeń. Interwencje były związane m.in. z koniecznością wypompowywania wody z piwnic, posesji i ulic, a także usuwania konarów i gałęzi.

Prewencyjnie ewakuowano 12 obozów harcerskich na terenie województw: dolnośląskiego (1), mazowieckiego (2), wielkopolskiego (2), warmińsko-mazurskiego (2), małopolskiego (1) i łódzkiego (4).

PAP

IRAN

Irackie tankowce przeszły Cieśninę Ormuz. Czy to wpłynie na ceny ropy?

Grzegorz Kuczyński

Iran zezwolił kilku irackim tankowcom na przepłynięcie przez Cieśninę Ormuz w odpowiedzi na wielokrotne prośby ze strony Bagdadu przekazywane różnymi kanałami – poinformowała w sobotę irańska państwowa agencja informacyjna IRNA.

IRNA podała, że uzyskanie specjalnego zezwolenia dla irackich tankowców było jedną z głównych prośb Bagdadu podczas wizyty przewodniczącego irańskiego parlamentu Mohammada Baqera Ghalibafa w Iraku.

Prezydent Iraku Nizar Amedi powiedział w sobotę, że w ostatnich dniach Iran ułatwił przepływ statków przewożących iracką ropy przez cieśninę, a Bagdad omówił z irańskimi urzędnikami kwestię eksportu irackiej ropy przez Ormuz. Kwestia ta pozostaje skomplikowana – dodał, przemawiając podczas konferencji politycznej „Bagdad Dialogue”.

Irak szuka dróg eksportu ropy

Irak należy do krajów najbardziej dotkniętych faktycznym zamknięciem Cieśniny Ormuz przez Iran. Ruch w cieśninie pozostaje znacznie poniżej poziomu sprzed wojny,

a statki nadal narażone są na ataki w tym rejonie. Przed wybuchem wojny z Iranem Irak wydobywał około 4 milionów baryłek ropy dziennie.

Premier Iraku Ali al-Zaidi poinformował w piątek, że Bagdad pracuje nad zwiększeniem eksportu przez turecki port Ceyhan, a także nad rozpoczęciem eksportu ropy przez syryjski port Banijas i jordański port Akaba. Dopiero wtedy Irak znacząco zwiększy dostawy „czarnego złota” na światowy rynek, co wpłynie na ceny surowca. Przepuszczenie pewnej liczby tankowców – być może tylko jednorazowe – nie rozwiązuje problemu wysokich cen surowca.



Iran przepuścił przez Cieśninę Ormuz pewną liczbę tankowców z Iraku

DANIA

Dania chce ograniczyć przywileje dla uchodźców z Ukrainy

Grzegorz Kuczyński

Centrolewicowy rząd Danii przedstawił w sobotę projekt zaostreżenia przepisów dotyczących pobytu Ukraińców. Przybysze z regionów mniej dotkniętych wojną mają już nie być automatycznie traktowani jako potrzebujący schronienia uchodźcy.

Minister ds. imigracji i integracji Morten Boedskov podkreślił, że obecnie w Danii mieszka 47,6 tys. obywateli Ukrainy. „Niektóre gminy mają trudności ze znalezieniem mieszkań dla tak dużej liczby Ukraińców oraz ich integracją z duńskim społeczeństwem” – wyjaśnił Boedskov, cytowany w oświadczeniu.

Wśród innych propozycji jest wprowadzenie obowiązku pracy dla

Ukraińców otrzymujących świadczenia, a także rewizja przepisów dotyczących nauki w szkołach, która dopuszcza edukację w języku angielskim lub ukraińskim, w tym zdalną. Boedskov przypomniał, że w ostatnim czasie przepisy migracyjne dla Ukraińców zaostriżyły Norwegia i Szwajcaria. W Danii zaostreżenie przepisów krytykują mieszkający w tym kraju Ukraińcy. Cytowana przez telewizję TV 2 ukraińska nauczycielka zwróciła uwagę na bombardowania, których nie da się przewidzieć, a także traumę dzieci.

Duński parlament Folketing po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę wiosną 2022 r., zdecydowaną większością uchwalił specjalną ustawę dającą obywatelom Ukrainy prawo do czasowego pobytu w Danii na liberalnych warunkach.

UKRAINA

Ukraina ma dostać od Niemiec setki pocisków do Patriotów

Grzegorz Kuczyński

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ogłosił, że porozumiał się z Niemcami w sprawie dostarczenia 600 pocisków przechwytyjących PAC-2, a od Francji jesienią Kijów otrzyma nowe radary dla obrony powietrznej.

– Chciałem znaleźć 300 pocisków do Patriotów w ramach pakietu zimowego. Zapotrzebowanie zgłoszone przez nasze Siły Powietrzne wynosi 360. Kiedy jednak roczna produkcja to 600 sztuk, zdobycie 360 nie jest łatwe – powiedział dziennikarzom w niedzielę, podczas obchodów Dnia Flagi Ukrainy.

– Współpracujemy z różnymi państwami nad dodatkowymi możliwościami. Bardzo chciałbym wierzyć, że uda nam się znaleźć sposób na pozyskanie niewielkiej części amerykańskich zapasów – powiedzmy 5 albo 10 proc. Jesteśmy gotowi zapłacić za te dostawy – podkreślił, cytowany przez agencję Interfax-Ukraina.

Pociski od Niemiec

Zełenski poinformował, że porozumiał się z kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec Friedrichem Merzsem w sprawie dostarczenia 600 pocisków PAC-2 w latach 2027-2028. – PAC-2 także przechwytyje pociski balistyczne, tylko potrzeba do tego większej liczby pocisków – powiedział prezydent.

Prezydent przekazał jednocześnie, że Ukraina odnosi sukcesy w niszczeniu rosyjskich wyrzutni oraz udaremnianiu planowanych zmasowanych ataków rakietowych.

– Ze względu na wrażliwy charakter operacji nie możemy podać



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas obchodów Dnia Flagi Ukrainy w Kijowie

wielu szczegółów, ale faktem jest, że zniszczyliśmy wyrzutnię Iskander w pobliżu naszych granic. Jestem wdzięczny naszym żołnierzom, którzy prowadzą takie działania. Jest to nasza operacja polowania na rozmieszczone w pobliżu rosyjskie systemy. Kiedy mamy ograniczoną liczbę pocisków antybalistycznych, stosujemy inną, trudniejszą taktykę, którą opracowaliśmy – polujemy na położone blisko nas stanowiska, z których odpalane są pociski balistyczne – wyjaśnił.

Wsparcie z Francji

Według Zełenskiego Rosja może produkować do 1300 pocisków balistycznych rocznie, lecz obecnie wytwarza ich jedynie 600-630. – Rozumiemy, na jaką liczbę liczą od dzisiaj do końca zimy. Mogą dysponować około 100 pociskami balistycznymi miesięcznie. Obecnie

jednak jeszcze nie osiągnęli takiego poziomu. Pracujemy nad osłabieniem ich przemysłu wojennego – zapewnił. Według niego należy oczekiwać, że zimą Rosja będzie ponownie atakowała przede wszystkim obiekty infrastruktury energetycznej, w szczególności w Kijowie.

Zełenski przypomniał, że w sobotę przeprowadził dwugodzinną rozmowę z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. – Omówiliśmy różne kwestie: od rozmów pokojowych do (francusko-włoskich zestawów przeciwlotniczych) SAMP/T. Popierwsze, oczekujemy na nowe radary dla obrony powietrznej od strony francuskiej; otrzymamy je już jesienią. Po drugie, oczekujemy na jeszcze jeden system, który powinien nadejść również jesienią, oraz na dodatkowy system – wszystko zależy od produkcji – podkreślił ukraiński prezydent.

INDIE

Statek zatonął w osiem minut. Poszukiwania rozbitków

Grzegorz Kuczyński

Indyjska straż przybrzeżna i marynarka wojenna prowadziły w niedzielę akcję poszukiwawczo-ratowniczą u wschodniego wybrzeża Indii. Zatonął tam statek towarowy pływający pod banderą Panamy z 24-osobową załogą.

Dwóch uratowanych chińskich marynarzy powiedział, że statek zaczął się przechylać w piątek i zatonął w ciągu ośmiu minut, zmuszając za-

łogę do opuszczenia statku – poinformował agencję Reuters Shyam Jagannathan, dyrektor generalny indyjskiej Administracji Morskiej.

Jagannathan powiedział, że szanse na odnalezienie ocalałych zazwyczaj gwałtownie spadają po upływie 12 godzin, ale ratownicy kontynuowali poszukiwania.

Według indyjskiej straży przybrzeżnej nadal zaginionych jest dwudziestu dwóch członków załogi statku Ocean Winner, w tym 18 obywateli Chin, trzech obywateli Mjanmy i jeden obywatel Bangla-

deszu. Indyjska marynarka wojenna ściśle współpracuje ze strażą przybrzeżną w celu zlokalizowania pozostałych członków załogi – poinformowała marynarka wojenna.

Według wstępnego raportu, przygotowanego przez indyjską administrację morską, statek Ocean Winner przewoził rudę żelaza do Chin po wypłynięciu w piątek ze wschodnioindyjskiego portu Paradip. Według źródeł rządowych masywiec zatonął około 240 mil morskich od portu. Przyczyna zatonięcia nie jest jeszcze znana.

GASTRONOMIA



Tak Książuło testował gigantyczną pizzę Bestię i zabójczo ostrą Petardę z pizzerii „Jolanta” w Bydgoszczy. Jej szef, pan Jacek, „efekt Książuła” dobrze wykorzystał

Efekt Książuła. Jolanta oszalała, Siemka zyskała. Jak on to robi?

Książuło jedną recenzją lokal potrafi uratować albo pogrozić. Najpopularniejszy kulinarny youtuber w kraju na przykład na Kujawach i Pomorzu gościł kilkakrotnie. Za jego sprawą pizzeria „Jolanta” w Bydgoszczy oszalała, a „Siemka Kebab” w Toruniu zyskała

Małgorzata Oberlan

„Książuło, co Ty zrobił?! Mamy taki ruch, że nie jesteśmy w stanie się obrobić. Telefon wyłączony od ponad godziny. Zamówienia spływają zewsząd. Na miejscu - pełno. Na wynos - pełno. Czas oczekiwania dłuższy. Ale wiecie co? Jestem za to ogromnie wdzięczny. Dziękuję za cierpliwość. Dziękuję, że czekacie. Dziękuję, że wspieracie sercem” - meldował rozentuzjasmowany pan Jacek, właściciel pizzerii „Jolanta” w Bydgoszczy.

Meldował tak pod koniec lutego tego roku, po drugiej już wizycie w jego lokalu Książuła. Jego „efektu”, a termin ten wszedł na stałe do obiegu, doświadczył po raz kolejny. I wykorzystał go najlepiej, jak potrafił.

Zabójcza Petarda na własną odpowiedzialność

Szymon Nyczko, czyli kulinarny recenzent o milionowych zasięgach na YouTube, pierwszy raz odwiedził „Jolantę” w 2024 r. W lokalu działającym wtedy przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy tłumów nie było. Owszem, pan Jacek i wówczas interes prowadził z pasją (znana była choćby jego największa w mieście pizza), ale chyba brakowało promocyjnego wypłynięcia na szerokie wody. Wizyta Książuła mu to dała.

W „Jolancie” zamówił rekordowo wielką pizzę Bestię i zabójczo ostrą Petardę, z autorskim sosem szefa kuchni. Konsumować je udał się z kolegą Wojtkiem na kemping. No i tam odbyło się szał, które znów biło rekordy popularności w sieci. Efekt? Tysiące ludzi dowiedziało się, że Bestia jest grzechu warta, a Petarda to najostrzejsza pizza w kraju. Zabójcza wręcz...

Petardy z „Jolanty” zachciało nagle spróbować mnóstwo ludzi, także podejmując „wyzwanie ostrości”. Wielu Książuła naśladowało i swoje relacje też wrzucało do sieci. Inni natomiast ciągnęli do lokalu przy Jagiellońskiej po prostu z ciekawości. Niekoniecznie na zabójczo ostrą pizzę, którą już wtedy zamawiać trzeba było specjalnie - u szefa pizzerii - i licząc się z konsekwencjami dla organizmu.

Drugi raz youtuber zajrzał do „Jolanty” minionej zimy. Tym razem z Petardą nie mierzył się on sam, ale jego znajomi. Relacja znów miała rzesze internetowych odbiorców, a „efekt Książuła” po raz drugi doprowadził „Jolantę” do szaleństwa. Ze szczęścia - jak piszemy na wstępie. Jak lokal tę popularność wykorzystał? Trzyma poziom kulinarny, a jego szef, pan Jacek, podtrzymuje zainteresowanie regularną aktywnością w sieci. Miesiąc temu pizzeria zmieniła adres - przeniosła się

na ul. Kołobrzeską, działa w większej przestrzeni. Trochę z konieczności, bo nieruchomość przy ul. Jagiellońskiej objęły wyburzenia, ale też z uwagi na wciąż rosnącą liczbę klientów.

- Słynną z ostrości pizzę Petardę nadal można u nas zamawiać tylko na specjalne życzenie, u szefa. Nie ma jej ot tak, w karcie. Tę pizzę naprawdę zamówić trzeba na własną odpowiedzialność - wcześniej wypełniając formularz. Nie każdy jest w stanie dać jej radę i ma ona swoją wyjątkową moc - mówi pracownica „Jolanty”.

Czy to prawda, że amatorzy Petardy kończyli z bólami w szpitalach? A może to miejska legenda o tym, jak dobrze znają ją lekarze na SOR-ach? Sympatyczna pracownica pizzerii dyplomatycznie pozostawia moje pytanie bez odpowiedzi.

Siemka Kebab - goście testują, interes się kręci

Krążący po kraju Książuło w Kujawsko-Pomorskiem był już wielokrotnie. Tylko w Bydgoszczy i Toruniu po kilka razy. Testował nie tylko bydgoską pizzę, ale i na przykład ofertę Jarmarku Świątecznego.

W Toruniu natomiast Szymon Nyczko brał na widelec na przykład dania serwowane w barach mlecznych. Nie padł na kolana przed ofertą popularnej społemow-

skiej „Małgośki”. Docenił za to absolutnie mały „Bar Pod Arkadami” na starówce. Czy potrzebował on dodatkowej uwagi klientów, skoro jest najstarszym barem mlecznym w Toruniu i na sukces (oferując tradycyjne dania) pracuje od 1950 r? Może niekoniecznie, ale pochwała youtubera dodała mu popularności.

Absolutnie zyskał też na wizycie Książuła „Siemka Kebab” przy ul. Łyskowskiego w Toruniu - po pochwalnej recenzji youtubera lokal dostał skrzydeł. Właścicielka i cała ekipa do dziś czują „efekt Książuła”. Goście lokalu działającego na osiedlu Na Skarpie chwalą wielkość porcji, mięso w kebabie, świeżość dodatków, sosy i obsługę. Czy przed wizytą youtubera kebaby były tu gorsze? Nie. Po prostu i temu skromnemu lokalowi, działającemu na blokowisku, a nie obleganej przez turystów starówce, taka promocja bardzo się przydała.

„Skuszeni pozytywnymi recenzjami youtuberów odwiedziliśmy ten lokal...” - tak zaczyna się teraz wiele opinii, które w sieci zostawiają klienci lokalu „Siemka Kebab”. Zdecydowana większość jest pozytywnych. Nawet jednak te krytyczne są dowodem na to, że „efekt Książuła” działa - ludzie ciągną tu także z ciekawości.

Książuło i jego zasięgi

31-letni youtuber Szymon Nyczko, czyli Książuło, należy do najsilniejszych graczy w sieci. Generuje zasięgi, których zazdroszczą mu inni. W ciągu miesiąca jego kanał na YouTube osiąga średnio około 40 mln wyświetleń, a jego produkcje regularnie przyciągają milionową widownię. Liczba subskrybentów kanału przekracza 2 mln.

Książuło zaczynał karierę w sieci już w 2012 r., gdy pojawił się jako KolorowyVlog, publikując krótkie, humorystyczne filmy o codziennych sytuacjach. Szybko zdobył wiernych odbiorców za sprawą naturalności i poczucia humoru. Po tych pierwszych sukcesach próbował także sił w muzyce, nagrywając rap pod szyldem KSTWO. Ten etap kariery nie przyniósł mu jednak popularności. Coraz rzadziej publikował materiały, a później całkowicie zniknął z internetu. Wtedy też przytył 40 kg.

Gdy Książuło zniknął z sieci, pracował w gastronomii. Był m.in. kucharzem, przygotowywał catering, pracował w piekarni, pizzerii i rozwodził jedzenie. Próbował też prowadzić własny sklep spożywczy. Jak sam wspominał, był to jeden z najtrudniejszych okresów w jego życiu. Każdego dnia wstawał o 3 lub 4 nad ranem, jechał na giełdę po towar, a od godz. 6 przez kolejne 12 godzin obsługiwał klientów w sklepie. Po powrocie do domu piekł jeszcze szarlotki, które cieszyły się dużym powodzeniem wśród kupujących. Ciągłe nie miał jednak

przy tym pewności, czy jego biznes przetrwa.

Przełomem w jego życiu z pewnością stał się rok 2022, gdy ponownie pojawił się w internecie. Wrócił na YouTube, tym razem stawiając na recenzowanie restauracji, barów mlecznych, budek z kebabem, ale i tych ekskluzywnych lokali. Lubi podkreślać, że jest niezależny, bo nie podejmuje współpracy reklamowej z branżą gastronomiczną. Tak buduje markę swoich recenzji, które odbiorcy uznają za wiarygodne i autentyczne. Zarabia przede wszystkim na wspomnianych wielomilionowych wyświetleniach swoich produkcji.

Krajobraz po Magdzie Gessler

Do kogo dociera kulinarny recenzent na YouTube? Przede wszystkim do młodego i średniego pokolenia. W przypadku Książuła są to też raczej amatorzy pizzy, kebabów czy dań z barów mlecznych - bo dotąd na testowaniu takiego jedzenia się koncentrował. Ale, uwaga! Książuło od czasu do czasu lubi zajrzeć też do restauracji kulinarnych celebrytów. Takich jak na przykład Magda Gessler. I wtedy już absolutnie nie ma taryfy ulgowej: dla jakości dań, wielkości porcji, a przede wszystkim ceny serwowanych specjalności.

Magda Gessler natomiast ze swoimi „Kuchennymi rewolucjami” pobudza wyobraźnię przede wszystkim pokolenia średniego i starszego. Telewizyjny format ma się wyśmienicie od lat i choć jego gwiazda zbiera też miazdzącą krytykę od czasu do czasu, to wciąż bije rekordy oglądalności. Krajobraz po Magdzie Gessler bywa jednak różny. Nie jest tajemnicą, że w całym kraju splajtowało już wiele restauracji, które rewolucjonizowała. Samo pojawienie się historii o danym lokalu na telewizyjnej antenie jest bowiem faktycznie wielką szansą, dając reklamę na cały kraj. Sukcesu jednak nie gwarantuje: na ten ciężko na ogół trzeba potem w gastronomii pracować.

W Toruniu, dla przykładu, bilans „Kuchennych rewolucji” jest raczej smutny. Odbyły się w mieście 7 razy, a przetrwały tylko 2 lokale. Są to zrewolucjonizowane dwa lata temu „Bistro Podniebienie” na lotnisku oraz dekadę temu - „La Nonna Siciliana” na starówce. Ta druga restauracja wykorzystała promocję z anteny, ale na sukces ciężko i uczciwie sobie zapracowała.

Nie przetrwały na rynku inne rewolucjonizowane toruńskie lokale, takie jak „Zamkowa”, „Pod Arsenalem”, „Żar Tandorii”, „List z Kaukazu” czy „Osteria do Bitondo”. Oczywiście, powody były różne, ale rachunek toruński wystawiony po latach optymistycznie nie wygląda. ©

SPOŁECZEŃSTWO

Nowe życie w starych koszarach. Jest moc w lokatorach

Dwa lata temu pisaliśmy o „rewitalizacji zatrzymanej w pół drogi” – dawnych, zabytkowych toruńskich koszar, gdzie mieszka pół tysiąca miejskich lokatorów. Wyremontowano je za miliony z Brukseli, ale tylko od zewnątrz. Na więcej nie było pieniędzy. Ale... lokatorzy sami chwycili za szpachle i pędzle. – W remont naszej klatki włożyliśmy całe serce – mówią. A po nocach czuwają, by żaden „element” im tego nie zniszczył

Małgorzata Oberlan

Ogniste włosy, błysk w oku i dużo zapału. To pani Ewelina była motorem remontu klatki w domu przy ul. Mickiewicza 148 – jednym z kilku, składających się na kompleks dawnych koszar.

– Mieszkam tu z dziećmi od 16 lat. Klatka nigdy w tym czasie nie była remontowana i po prostu straszyla. Wstyd było kogoś zaprosić. W ten remont włożyliśmy z sąsiadami całe swoje serce, czas i siły. Teraz naszym marzeniem są domofony, żeby można było po nocach spać spokojnie i nie martwić się, że jacyś pijani wejda i ściany poniszczą. Może i to uda się załatwić? – zastanawia się lokatorka.

Klatka pod numerem 148 remontowana była przez lokatorów przez cały lipiec. Dziś prezentuje się godnie i sympatycznie. Jest czysto i pachnąco. Zachowano oryginalną kolorystykę, czyli biel ścian i sufitów połączoną z brązem lamperii, schodów i balustrad. To zabytkowe mury, więc trzeba trzymać się wytycznych konserwatora.

– No i najważniejsze. Niech pani spojrzysz – pani Ewelina pokazuje mi pamiątkowe tablice, które teraz zdobią klatkę. Mała ma przypominać, że remont wspólnie wykonali lokatorzy ze wsparciem. Dwie większe na zdjęciach prezentują, jak wyglądała klatka przed remontem i tuż po nim.

Jest duma. A co!

Mury odnowione za miliony z Brukseli. Ale klatki straszyla dalej...

Zabytkowe koszały to budynki przy ul. Mickiewicza 146, 148 i 150 na Bydgoskim Przedmieściu. W należących do miasta budynkach z pruskiego muru jest 141 mieszkań, z czego połowa to socjalne. Mieszka tutaj ponad 500 lokatorów. Domy od lat błagały o remont.

W ramach Gminnego Programu Rewitalizacji koszały odremontowano za ponad 5,2 mln zł. Modernizacja dotyczyła elewacji, instalacji, stolarki okiennej i drzwiowej, i nie tylko. Remont zakończył się w 2022 r. Nie byłby możliwy, gdyby nie olbrzymie dofinansowanie z Brukseli. Unia Europejska wsparła remont trzech budynków na poziomie: 67, 84 i 86 procent.

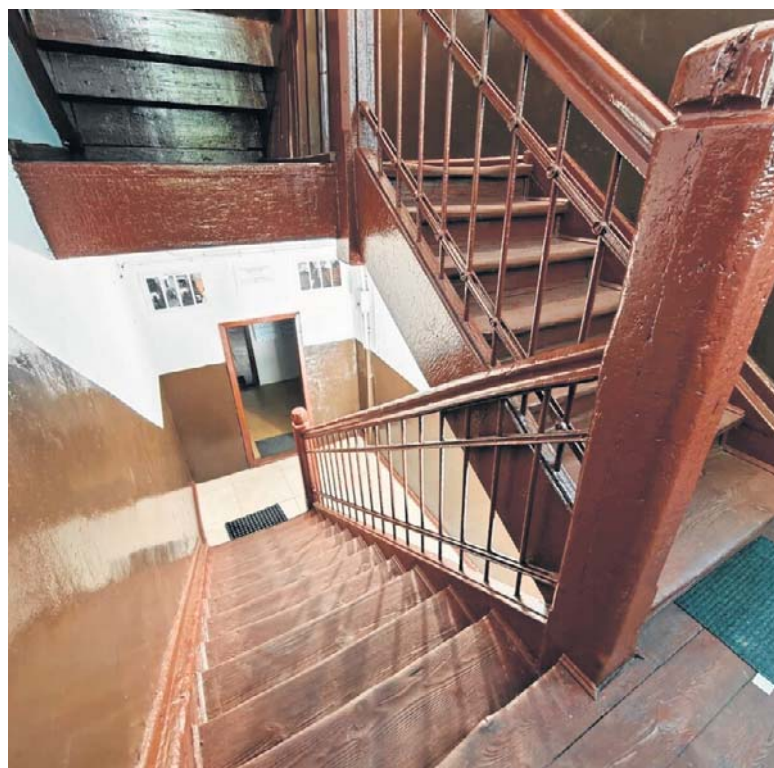


Same dawne koszały w Toruniu zostały wyremontowane kosztem 5,2 mln zł dzięki unijnemu wsparciu. Niestety, ta modernizacja klatek schodowych nie obejmowała...

Efektu „wow” po tej rewitalizacji nie było. Cieszyły i cieszą odnowione pruskie mury. Zaniedbana przez lata okolica zmieniła się nie do poznania – z punktu widzenia przechodnia. Jednak lokatorzy wychodzący z mieszkań codziennie widzieli najpierw to samo: brudne, upstrzone graffiti, nieremontowane nawet od dekad klatki schodowe. Obraz nędzy i rozpacz.

Zakład Gospodarki Mieszkania w Toruniu tłumaczył, że rewitalizacja koszar remontu klatek schodowych nie obejmowała. A on sam, z miejskich pieniędzy, nie ma środków na ciąg dalszy. Szacowano, że remont koszarowych klatek pochłonięby jakieś 3,5 mln zł. ZGM starał się o wsparcie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Niestety, projekt nie zakwalifikował się do dofinansowania.

Efektami takiej „rewitalizacji” trudno było się zatem w pełni chwalić. – Bo to jeszcze nie jest żadna rewitalizacja. Nie jest nią nawet naj-



Klatka po remoncie – duma lokatorów

kosztowniejszy remont budynku. Z poziomu zarządzających Toruniem i urzędników brak zrozumienia dla procesu i celów prawdziwej rewitalizacji, która zdegradowane obszary miasta ma wyprowadzać z kryzysu i nadawać im nowe funkcje. To proces dotyczący także ludzi, dla ludzi i z udziałem różnych stron społecznych realizowany – mówił na naszych łamach trzy lata temu Maciej Krużewski, wówczas radny miejski i specjalista od rewitalizacji. Przed laty jako urzędnik miejski wprowadzał w Toruniu pierwsze tego typu programy, a potem zajmował się rewitalizacją jako urzędnik marszałkowski.

Krużewski wtedy wskazywał jasno: w zmiany w koszarach trzeba zaangażować ludzi. – Oddać pole do działania organizacjom pozarządowym, streetworkerom, animatorom pracy z dziećmi – wyliczał. – A jeśli chodzi o ten bolący remont klatek schodowych, to warto rozważyć uczestnictwo w nim samych lokatorów, choćby częściowo.

Od nastolatków po emerytów: skrobali, gładzili, malowali

Po trzech latach od tego momentu jest przełom. Lokatorzy sami wyremontowali klatkę i mają apetyt na więcej. Jak to się stało, że się udało?

– Pani Ewelina jest uczestniczką projektu „Wygrana rodzina – model toruński”. Remont klatki był jej pomysłem. Potem to ona była motorem działania, zaraziła pomysłem sąsiadów, a wreszcie sama pracowała i pracę po lokatorsku nadzorowała. My natomiast wspieraliśmy cały remont i pomogliśmy go przygotować. Zacząć trzeba było od pism z wnioskami do ZGM-u, które lokatorom pomagaliśmy pisać – opowiada Magdalena Dąbrowska z Toruńskiego Centrum Usług Społecznych, koordynatorka wspomnianego projektu.

Na rzecz powodzenia remontu Centrum zawiązało lokalną koalicję, jak to określa. ZGM, dla przykładu, zapewnił materiały i narzędzia. Inne instytucje wspierały. No, ale najważniejszą pracę wykonali sami lokatorzy. Zaczęli pod koniec czerwca, skończyli po miesiącu. Zmęczeni, ale szczęśliwi.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

- Kto pracował przy remoncie? Kto mógł i chciał z naszej klatki. Nasi dwaj budowlańcy, pan Marcin i pan Rafał, to była fachowa siła. Pracowały też moje nastoletnie dzieci: Lilianna, Tomasz i Nikodem. Dołączyli do nich nastoletni koledzy spoza koszar. A przecież to był lipiec, wakacje, upały - mogli wybrać np. wyjazdy nad jezioro - podkreśla pani Ewelina.

Kolejnymi cennymi rękoma do pracy były te 65-letniej pani Małgorzaty i 70-letniego pana Janusza. To także lokatorzy numeru „148”.

- Roboty było mnóstwo. Chyba najgorsze było czyszczenie klatki przed malowaniem. Usunąć trzeba było to ohydztwo, które latami tu narosło. Nie zapomnimy tego pyłu, w którym byliśmy od rana do wieczora - śmieje się pani Ewelina.

Dzień przed godziną zero. „Wiceprezydentka będzie, a tu taki kłopot!”

W całej tej remontowej, budującej historii jest jednak łyżka dziegciu. Ba, może nawet kilka.

Łyżka pierwsza: kłótnie i spory. - Były takie podczas remontu, ale staraliśmy się łagodzić. Udawało się. Generalnie przez cały lipiec byliśmy na miejscu co drugi dzień. To było potrzebne i wspierające, gdy motywacja chwilowo opadała - relacjonuje Magdalena Dąbrowska z TCUS.

Łyżka druga: w każdym domu zawsze znajdzie się jedna osoba, której remont klatki tylko przeszkadza. Nie inaczej było przy Mickiewicza 148. Bez wnikania w szczegóły - i to udało się przeżyć.

Łyżka trzecia: to już prawdziwa chochla! Na zakończenie remontu zaplanowano przed koszarowym budynkiem sąsiedzkie święto. Popierwsze, z podziękowaniami dla pracujących lokatorów i wręczeniem im dyplomów. Po drugie, z różnymi atrakcjami, dla młodszego pokolenia szczególnie. Po trzecie - z wizytą zaprzyjaźnionych strażaków z OSP Toruń Podgórz, którzy mieli nie tylko prezentować swój sprzęt, ale dojrzeć też montażu czujników czadu.



FOT. ZGM/TCUS

Lokatorzy z domu przy ul. Mickiewicza 148 w ramach miejskiego projektu sami wyremontowali klatkę schodową, która straszyla od lat. Podsumowaniem remontu był piknik (z udziałem strażaków). Na zdjęciu z lewej – w zielonej sukience pani Ewelina, „motor remontu”

Śmieją się ze mnie, że taką Ewelinę to trzeba by było mieć w każdej klatce po kolei. Najlepiej, jakbym się przeprowadzała i sąsiedzkie remonty rozkręcała

PANI EWELINA
lokatorka domu przy Mickiewicza 148

- Wiedzieliśmy, że przyjdzie do nas na to święto wiceprezydentka Torunia. To była jeszcze większa mobilizacja, żeby wszystko super wyszło. I wydawało się, że wszystko jest zapięte na ostatni guzik, gdy zrobili nam „TO” - na wspomnienie tamtej sytuacji pani Ewelina znów się gotuje.

Dzień przed godziną zero „nieznani sprawcy” pokryli śmietnikowe boksy i otoczenie domu swo-

imi pseudograffiti. Były na nich wulgaryzmy i bluźgi, były symbole piłkarskiej „Elany”. Autorzy remontu byli załamani.

- Na szczęście dzięki paniom z projektu udało się to jakoś zakryć na czas uroczystości. Ale złość na tych, co to musieli na finał pokazać, że ich jest na wierzchu i można drugiemu radość popsuć, została - mówi pani Ewelina.

Czy ten remont uszanują inni? „Marzymy o domofonach”

Ostatecznie święto sąsiedzkie połączone z uroczystym „oddaniem klatki do użytku” naprawdę się udało. Zostały wspomnienia i wiele zdjęć. Na nich, przed domem z pruskiego muru, kolejni lokatorzy odbierają dyplomy. Jest wyczekiwana Dagmara Zielińska, wiceprezydentka Torunia. Jest Monika Mikulska, dyrektorka ZGM-u. Są wspierający ludzie z Toruńskiego Centrum Usług Społecznych i MOPR-u. Wiceprezydentka lokatorów wyściskała, a tak w ogóle to nie przyjechała z pustymi rękoma. Od miasta wyremontowana klatka otrzymała czujniki czadu. Nie bez powodu - były tutaj w przeszłości sytuacje zagrożenia.

No a potem był sąsiedzki piknik. Byli strażacy, wspólne zabawy, śmiechy i rozmowy. Lokatorzy dostali skrzydeł i planują dalsze remonty wspólnej przestrzeni - korytarzy wiodących do piwnicy itd. Piśma do ZGM-u skierowali, zgody dostali, czekają w blokach startowych na materiały i sygnał startu.

Jedna sprawa jednak spędza sen z oczu pani Ewelinie i jej sąsiadom. I to dosłownie! Biegnie trzeci tydzień od zakończenia remontu, a ona spać po nocach nie może. Zresztą, inni też są czujni. Chodzi o to, czy inni ich pracę uszanują i czy im czegoś na klatce nie poniszczą. Dlatego dołączają klatki nawet po zmierzchu i marzą o domofonach.

- Byłyby u nas pierwszymi chyba w koszarach. Ale przecież ludzie w Toruniu prawie wszędzie już je mają. A z domofonem, wiadomo, dom bardziej bezpieczny. Obcy tak łatwo by nie wszedł; pijany czy naćpany po nocy - też nie - mówi lokatorka.

Zła sława przemija

Przed laty koszary przy ul. Mickiewicza to był adres, który nie cieszył

się dobrą sławą. Wielu bało się tutaj zapuszczać. Najmniej wskazane było to dla fanów żużlowego Apatora Toruń, bo w koszarach „rządziła Elana”. Poza tym brzydota tego zaniedbanego miejsca przybijała.

To jednak już w dużej mierze historia, obrośła trochę miejskimi legendami. Dziś „koszarowy adres” dla wielu jest taki, jak każdy inny w Toruniu. Normalny. Wśród lokatorów nie brakuje rodzin z dziećmi i nastolatkami. Dorastają już w innym otoczeniu.

Numer „148” jednak wybija się dziś na czoło. - Śmieją się ze mnie, że taką Ewelinę to trzeba by było mieć w każdej klatce po kolei. Najlepiej, jakbym się przeprowadzała i sąsiedzkie remonty rozkręcała - kończy lokatorka. ©©



FOT. ZGM/TCUS

● „Wygrana rodzina – model toruński” – projekt ze wsparciem unijnym

„Wygrana rodzina - model toruński” to projekt prowadzony przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Toruniu, którego liderem jest Toruńskie Centrum Usług Społecznych, a partnerem CI-STOR.

Jak sama nazwa wskazuje, celem projektu jest wzmocnienie rodzin. Wybrano kilkanaście rodzin z rejonów miasta, które

wymagają wsparcia. Chodzi o uruchomienie rodzinnej siły i sąsiedzkiej samopomocy - na trwałe. To właśnie w ramach tego projektu udało się wykorzystać chęci i umiejętności lokatorów, organizując remont klatki. Trzeba go było ująć także w formalne i finansowe ramy. Projekt realizowany będzie do 2028 roku, w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027. Źródła finansowania to Europejski Fundusz Społeczny Plus i budżet państwa.

● Rewitalizacja to nie tylko nowe mury

Czym tak naprawdę jest rewitalizacja? Najprostsza z definicji mówi, że rewitalizacja (dosłownie: ożywienie, przywrócenie do życia) jest procesem wyprowadzania ze stanu kryzysowego zdegradowanych obszarów miasta. Rewitalizacja to nie tylko remonty. Jej celem jest przywrócenie do życia zdegradowanej części miasta i uzupełnienie jej o nowe funkcje. To wprowadzenie takich zmian na obszarze części mia-

sta, dzięki którym będzie się lepiej żyło, przebywało i pracowało. Rewitalizacja to też praca z ludźmi, z lokalną społecznością. I nawet jeśli remonty budynków i przestrzeni publicznych są najbardziej efektywne i tak najważniejsze jest przezwyciężenie kryzysu społecznego. Rewitalizacja jest długim procesem, a jej powodzenie zależy od zaangażowania wielu stron: mieszkańców, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych, placówek edukacyjnych, instytucji kultury, uczelni wyższych, urzędów.

PASJE

Bargiel: Nie chcę być ani bohaterem, ani ryzykantem. Kocham góry, ale umiem im powiedzieć „nie”

Kiedy wrócił po wejściu i zjeździe na nartach z K2, mówił o nim cały świat. Ojciec zapytał tylko, czy skończył już tę wycieczkę, bo trzeba zebrać słomę. Andrzej Bargiel mówi o domu, który chroni go przed ciężarem własnej legendy

Anita Czupryn

Cotrzeba mieć w sobie, żeby stanąć na Mount Evereście – na dachu świata, a potem przypiąć narty i ruszyć w dół?

Trzeba mieć determinację, ale też ciekawość tego, czego chcemy spróbować. To ona motywowała mnie, żeby mimo nieudanych prób wracać. Jest w tym poznawanie siebie, obcowanie z przyrodą i próba jej zrozumienia. Wybrałem się w Himalaje jesienią, kiedy nie było tam nikogo. To zupełnie inny wymiar działalności niż ten, który znamy z zatłoczonych obrazków. Spadło dużo śniegu, nie było śladów po poprzednikach. Wszystko było czyste, dzikie. To wielki przywilej, że mogłem zobaczyć Everest właśnie taki wyjątkowy, niezniszczony przez tłum.

Teraz w czerwcu działał pan na Nanga Parbat. Czego nie widać na filmie, kiedy człowiek rusza na nartach ze szczytu ośmiotysięcznika?

Trzeba być świadomym tego, co się robi, i mieć precyzyjny plan. Na filmie nie widać zagrożeń. Problemem nie jest tylko stromizna i znalezienie linii, która przeprowadzi nas ze szczytu do bazy. Trzeba brać pod uwagę lawiny, jakość śniegu, pogodę. Nie widać też wieloletniej pracy, treningów i doświadczeń, dzięki którym stajemy się samodzielnymi. Nikt nie podejmuje tam za nas decyzji. Sami musimy rozumieć sytuację i na bieżąco rozwiązywać problemy.

Inni na szczycie Himalajów pomyśleliby: „Udało się”, a pan wtedy przypina narty. Co w takim momencie dzieje się w głowie?

Sam zjazd jest nagrodą za wielogodziną wspinaczkę. Lubię to robić. To ogromna przyjemność. Jestem w wyjątkowym miejscu, bardzo wysoko, w trudnym środowisku, ale potrafię jeździć na nartach i to działa. Największa satysfakcja przychodzi po kilku godzinach, kiedy docieram do bazy i uświadamiam sobie, że jeszcze chwilę temu byłem tak wysoko.

Z Mount Everestu zjechał pan bez dodatkowego tlenu jako pierwszy człowiek na świecie. Z Nanga Parbat dokonał



FOT. BARTOMIEJ PAWLKOWSKI / RED BULL

Andrzej Bargiel: Trzeba być bardzo świadomym tego, co się robi, i mieć precyzyjny plan. Na filmie nie widać zagrożeń

pan pierwszego pełnego zjazdu do końca warunków śniegowych. Który zjazd bardziej pana przestraszył?

W górach ryzyko wyznaczają warunki, nie trudność techniczna. Ludziom może się wydawać, że na Kasprowym Wierchu zawsze jest bezpiecznie, a na pionowej ścianie zawsze niebezpiecznie. Tymczasem przy dobrych warunkach i odpowiednim poziomie sportowym działalność na trudnej ścianie może być relatywnie bezpieczna. Każda góra stawia inne wyzwania. Everest był trudny, bo pojechaliśmy jesienią, bez innych ekip, więc cała praca spadła na nasz zespół. Musieliśmy być samodzielnymi. Na Nanga Parbat wyzwaniem był zjazd drogą Messnera, której od lat siedemdziesiątych nie powtórzono. Ja pokonywałem ją na nartach. To lodowcowa, skomplikowana ściana, prawie cztery kilometry w pionie. Trzeba ją poznać, zrozumieć i na tyle, na ile to możliwe, wykluczyć zagrożenia. Na K2 z kolei powstała właściwie nowa linia. Te ściany są tak wielkie, że wymagają całkowitego zaangażowania. Za każdym razem to warunki rozdają karty.

Na szczycie jest czas, by się zachwycić? Czy myśli pan tylko: „Muszę zjechać”?

Jest czas na zachwyt. Bez niego to wszystko pewnie nie miało by sensu. To przecież nie jest pójście na siłownię. Musi istnieć coś, co przykrywa wszystkie niedogodności. Wręcz trzeba zaprzyjaźnić się z przyrodą, zrozumieć ją, zbliżyć się do niej, umieć odnajdywać momenty, w których działanie staje się możliwe. To bezpośrednie połączenie z naturą jest jednym z największych walorów tego, co robimy. Ważny jest też spokój. W górach go odnajduję.

Człowiek, któremu w głowie bez przerwy gra radio, byłby w stanie znaleźć się w takiej sytuacji i przeżyć?

Nie wiem. Ja raczej jestem spokojny i w trudnych momentach nie panikuję. Odpala mi się naturalny mechanizm i od razu przechodzę do działania. Ten spokój mi pomaga. Nie boję się ciszy ani działania w pojedynkę.

Pamięta pan pierwszą myśl po bezpiecznym zjeździe z Nanga Parbat?

Po kilku tygodniach wyprawy człowiek chce wrócić do domu. Tęskni za rodziną i normalnym życiem, za tym, żeby zobaczyć najbliższych, zjeść coś zwyczajnego, wypaść się we własnym łóżku. Surowe miejsca uświadamiają mi wartość

tę, co mamy tutaj. Po wyprawie bardziej doceniam proste rzeczy.

Z jakim jedzeniem pan tęskni?

W Zakopanem, pod Nosalem, jest restauracja U Ryśka. Mają tradycyjne polskie jedzenie, na przykład przepyszne schabowe. Zawsze mam ochotę na takie proste rzeczy. Wracając z lotniska, jedziemy też do rodzinnego domu w Łętowni, bo leży po drodze między Krakowem a Zakopanem.

Był pan dziewiątym z jedenaściorga dzieci. Jakim pan był dzieckiem?

Szukałem własnej przestrzeni i sport był właśnie taką przestrzenią tylko moją. Dobrze się czułem, trenując, biegając, jeżdżąc na nartach. Byłem aktywny, ale też niełatwy. Zawsze robiłem wszystko pod prąd. Pewnie dlatego zajmuję się tym, czym się zajmuję, bo gdybym podchodził do wszystkiego racjonalnie, nic z tego, co zrobiłem, by się nie wydarzyło. Byłem też wrażliwy i zawsze starałem się być pomocny. Środowisko, w którym dorastałem, duża rodzina i to, że w życiu bywało trudno, nauczyły mnie dzielić się swoim szczęściem. To ważna wartość.

W domu częściej słyszał pan: „Uważaj” czy „Idź, poradziś sobie”?

Było nas tak dużo, że rodzice starali się eliminować wszystko, co mogło oznaczać zagrożenie albo kłopoty. Nie mieli też dla nas zbyt wiele czasu, więc trochę wychowywaliśmy się sami. O sport nie pytałem. Kiedy pojawiała się możliwość, po prostu to robiłem. Sportu nie traktowało się u nas w domu poważnie. Rodzice pchali nas raczej w stronę rzeczy racjonalnych, które pozwolą się utrzymać i bezpiecznie żyć. To, czym dzisiaj się zajmuję, z ich ówczesnego punktu widzenia było irracjonalne. Każde z nas musiało walczyć o swoje, bo rodzice bali się ryzyka i tego, czego nie znali.

Jakie było pana dzieciństwo w Łętowni?

Zawsze były zwierzęta. Wypasaliśmy krowy, graliśmy w karty, chodziliśmy na grzyby. Kiedy miałem parę lat, chodziłem na nie sam. Zbierałem tylko te z gąbką, nie z blaszkami, bo te zawsze były do wyrzucenia. Sami organizowaliśmy sobie czas. Praca

była priorytetem, obowiązki trzeba było wykonać, bo nikt nie mógł zrobić ich za nas. Ale to było naturalne i harmonijne, połączone z przygodą. Życie miało swoje powtarzalne cykle. Dzisiaj wszystko pędzi, bez przerwy musimy decydować i działać pod presją. Dlatego lubiłem wracać na wieś, do miejsca, w którym nic się nie zmieniło. Do pewnego momentu mój operator telefoniczny nie miał tam nawet zasięgu. W domu zawsze panował kult pracy. Kiedy wróciłem po udanym zjeździe z K2, o którym mówiły media na całym świecie, tata zapytał, czy skończyłem już tę wycieczkę, bo jest dużo roboty i potrzebuje pomocy. Prosto z lotniska pojechaliśmy na pole zbierać słomę. To jest fajne: możesz wrócić do domu i nie ma znaczenia, że czegoś dokonałeś. Nadal jesteś tą samą osobą. Lubię to, bo na koniec robimy różne rzeczy, ale pozostajemy tymi samymi ludźmi.

Pierwsze narty zdobył pan jako dziesięciolatek. Oddał za nie paletki do ping-ponga i szczyry. Co zobaczył pan w tych długich, drewnianych deskach?

Chciałem jeździć z kolegami, którzy mieli narty, a ja biegałem za nimi z sankami. W pewnym momencie poczułem, że muszę sobie zorganizować sprzęt. To były stare narty skokowe, miały chyba dwa i pół metra. Przyciąłem je ręczną piłą do drewna i przestawiłem wiązania. Buty, które zdobyłem, miały rozmiar 45 albo 46, a byłem małym dzieckiem.

Ale to nie miało znaczenia. Nie interesowało nas, czy coś jest odpowiednie, modne, najnowsze. Liczyło się, że możemy to robić. Nie porównywaliśmy się. To była czysta, naturalna i autentyczna radość.

Jako dzieci budowaliście skocznie i szukaliście własnych tras. Zjazdy z ośmiotysięczników są kontynuacją tamtych zabaw?

W pewnym sensie wróciłem do korzeni, zajmując się skialpinizmem. Wtedy nie wiedziałem, że tak się to nazywa. Nosiliśmy narty, bo nie mieliśmy infrastruktury. Robiliśmy wszystko w analogowym stylu. Właśnie wtedy zaraziłem się pasją. Z dzisiejszej perspektywy tamten okres okazał się bardzo ważny.

Kto pierwszy zrozumiał, że to nie jest dziecięca fanaberia?

Mój brat Grzegorz pokazał mi ten sport. Jest ratownikiem i przewodnikiem. Miałem dużo szczęścia, bo dzięki niemu dorastałem w środowisku górskim, wśród ratowników, mogłem się od nich uczyć i od razu wejść na wysoki poziom.

Kiedy pomyślał pan poraz pierwszy: „Naprawdę jestem w tym dobry”?

Kiedy jako dzieciak wygrałem z seniorami. Jako młodzik zgodnie z przepisami nie mogłem wystartować, ale stanąłem obok nich i po prostu to zrobiłem. Wygrałem. Drugim takim momentem było pierwsze podium Pucharu Świata. Poczułem wtedy, że jestem bardzo blisko czołówki.

A kiedy pojawiła się myśl, żeby zjechać na nartach z ośmiotysięcznika?

Kiedy miałem siedemnaście, osiemnaście lat i startowałem w zawodach. Myślałem, że po zakończeniu kariery zawodniczej wykorzystam swój potencjał w górach wysokich, bo wydawało mi się to możliwe. Niestety, karierę skończyłem za wcześnie.

Dlaczego niestety?

Byłem bardzo młody i mogłem się ścigać z najlepszymi, ale nie miałem możliwości finansowania startów. Przyszedł kryzys gospodarczy w 2007 roku. Wcześniej, po lawinie w 2006 roku, odsunęła się też perspektywa włączenia tej dyscypliny do programu olimpijskiego. Wszystko się posypało. Dlatego szybciej pojawiłem się w górach wysokich, choć to rywalizacja sportowa była wtedy dla mnie priorytetem i czułem, że mam w niej jeszcze dużo do zrobienia.

Samo wejście na szczyt panu nie wystarcza?

Można by również dobrze zapytać o sens uprawiania narciarstwa. Narty są najbardziej efektywną i przyjazną formą przemieszczania się po śniegu w górach. Po co schodzić z góry, z której można zjechać? Zjazd jest przyjemniejszy.

Zwykły człowiek widzi przepaść, szczyliny i chaos. Pan mówi „logicznej linii zjazdu”. Coto znaczy?

Chodzi o znalezienie drogi pozwalającej płynnie zjechać ze szczytu do bazy, bez odpinania nart, podchodzenia, schodzenia po skałach czy zjazdów na linie. Czasem taka możliwość istnieje, ale jej znalezienie wymaga ogromnego wysiłku, eksplorowania i poruszania się w dzikim terenie. Rozwiązujesz problem i masz samodzielność w górskim działaniu.

Nanga Parbat nazywano „górz zabójcą”. Poznał pan historie ludzi, którzy z niej nie wrócili, czy wolał je od siebie odsuwać?

Znam historię eksploracji miejsc, do których jadę. Przygotowując się, próbuję zrozumieć zagrożenia, które występują tam najczęściej. Każdy wypadek niesie naukę i wniosek, które trzeba uwzględnić we własnym planie. Warto też pamiętać, że ludzie przed nami dokonywali rzeczy przełomowych jak na swoje czasy. Nie lubię jednak etykiet, takich jak „Killer Mountain”, które mają od razu wzbudzać lęk. Odsuwam legendę i próbuję na własny sposób zaprzyjaźnić się z miejscem: zrozumieć je i poznać. Nie chcę stawiać się negatywnie pod wpływem literatury, filmów czy opowieści o wypadkach.

Co decyduje o wyborze kolejnej góry: ambicja, ciekawość, estetyka linii czy pragnienie zrobienia czegoś jako pierwszy?

Przede wszystkim inspiracja. Pewne rzeczy dostrzega się przy okazji innych wypraw. To, że nikt wcześniej czegoś nie zrobił, bywa ciekawe, bo trzeba wymyślić, jak rozwiązać problem. Nie chodzi mi jednak o zapisanie się w historii. Satysfakcję daje rozłożenie problemu na czynniki pierwsze i praca nad nim na wielu płaszczyznach. Jestem w górach od wielu lat i czuję, że potrafię to robić.

Pod dokonaniu rzeczy nie-możliwej czuje pan spełnienie czy natychmiast pojawia się brak i kolejne wyzwanie?

Przede wszystkim lubię być w górach. Z czasem poziom trudności tego, co robię, pewnie będzie spadał. Moje wyprawy staną się bardziej przyjazne, turystyczne i przygodowe. Jestem z tym pogodzony. Nie wyobrażam sobie jednak całkowitej rezygnacji, bo kocham przyrodę i góry.

Czego naprawdę boi się pan w górach?

Trzeba mieć duży dystans i pokorę, bo góry są niebezpieczne, a przyroda bywa surowa. Góry nie wiedzą, że jesteśmy fachowcami. Nie można dać się ponieść emocjom ani ambicji. Trzeba umieć zmienić plan, zrobić krok w tył i się wycofać. Zawsze możemy wrócić.

Mówił pan, że strach pojawia się w przestrzeni, której pan nie zna, albo kiedy nie wie pan, jak odpowiedzieć na zagrożenie. Co pan robi, gdy nie da się go kontrolować?

Trzeba mieć plan i narzędzia pozwalające go zmienić albo się wycofać. Nie można zakładać, że po prostu coś zrobimy, nie mając pomysłu

na to, co będzie, jeśli sprawy pójdą źle. Żeby podjąć działanie, muszę dogłębnie zrozumieć sytuację i odpowiedzieć sobie na wiele pytań. Jeżeli nie mam takiego zrozumienia albo czuję, że jest zbyt niebezpiecznie i nie mam na to wpływu, odpuszczam.

Zdarza się panu udawać przed zespołem, że pan się nie boi?

Jestem osobą, która nie pokazuje emocji. Spokojnie analizuję sytuację, podejmuję decyzje i się ich nie boję. Może więc po mnie nie być wiadać, że czegoś się obawiam.

Którego słowa nie lubi pan bardziej: „bohater” czy „ryzykant”?

W odniesieniu do siebie nie lubię ani jednego, ani drugiego.

Copanu daje to, co pan robi?

W życiu potrzebne są emocje, bo bez nich byłoby nudno. Nie istnieje idealny plan ani lekarstwo na nieśmiertelność. Trzeba żyć, przeżywać i robić to, co się kocha. Bez tego życie miałoby inny smak, byłibyśmy innymi ludźmi, mielibyśmy inną energię i może mniej dawałibyśmy od siebie.

Co słysząc na wysokości ośmiu tysięcy metrów?

Słysząc wiatr, padający śnieg, pękające szczeliny, obrywające się seraki. Sporo się dzieje. Nie można założyć słuchawek i pójść pobiegać. Trzeba wsłuchać się w przyrodę, bo ona daje sygnały i ostrzega przed zagrożeniami. Te dźwięki są ważne, ale też niesamowite; pokazują, jak potężna i nieokiełznana jest natura.

Czego dowiedział się pan o sobie na szczycie, w absolutnej samotności, czego na dole nigdy by się pan nie dowiedział?

Ciągle uczę się cierpliwości. Nie jest tak, że wpadasz, robisz swoje i uciekasz. Musisz czekać na właściwy moment. Nauczyłem się też, że warto trzymać się swoich przekonań wbrew temu, co myślą inni. Konsekwencja może doprowadzić do wyjątkowych chwil. Trzeba szanować przygodę i dbać o to, by podczas naszych działań ingerencja w przyrodę była jak najmniejsza. Ważne jest też szanowanie ludzi i otwartość na nich. W górach poznałem mnóstwo fantastycznych osób, z którymi mam kontakt od wielu lat.

Ile z tego, co świat nazywa wyczynem Andrzeja Bargiela, należy również do pana brata, Bartka Bargiela?

Bartek jest bardzo ważnym elementem tej działalności. Stworzyliśmy model, który pozwala realizować zdjęcia i filmy bez podnoszenia fizycznego ryzyka ludzi. Dzięki temu ja mogłem uprawiać sport bez

presji, że muszę coś zrobić ze względu na produkcję, a zarazem pokazywałem miejsca, do których większość osób nigdy nie dotrze. Okazało się też, że drony podnoszą bezpieczeństwo: pomagają organizować akcje ratunkowe i transportować leki. Kiedy warunki są trudne i zagrożenie lawinowe uniemożliwia ludziom wyjście, technologia może pomagać bez narażania kolejnych osób. Kiedy zaczynaliśmy, były to nowatorskie rozwiązania. Dzisiaj nawet TOPR wykorzystuje drony przenoszące duże ładunki. Bartek niesamowicie rozwinął się też jako filmowiec i zajmuje się tym zawodowo.

Wystarczy jedno zdanie brata, żeby pan zawrócił?

Bartek nie ma takiego doświadczenia górskiego. Dron pozwala przyjrzeć się miejscu albo sprawdzić, gdzie znajdują się ludzie, gdy nie ma łączności. Rozwiązuje wiele problemów, bo poza utratą urzęduzenia nie ryzykujemy niczym. Nigdy jednak nie zdecydowałbym się na zjazd w terenie, którego nie znam, na który nie mam pomysłu i któremu wcześniej się nie przyrzekałem. Na obrazie nie widać wszystkich zagrożeń. Technologia podnosi bezpieczeństwo, ale nie podejmuje decyzji. Nie możemy oddać jej inicjatywy. Zdarza się, że zespół, obserwując obraz, pod wpływem stresu przekazuje mi wiele rad i ostrzeżeń, choć o nie nie proszę. Ja mam własny plan i z miejsca rozumiem sytuację inaczej. Powstaje zamieszanie, a ja potrzebuję spokoju. Nie jestem osobą, która dużo mówi. Odzywam się, kiedy czegoś potrzebuję.

Po powrocie potraficie być po prostu braćmi czy cały czas rozmawiacie o górach?

W ogóle nie rozmawiamy o górach. W rodzinie także o nich nie opowiadam. Po takich przedsięwzięciach mam przesyt i z przyjemnością zajmuję się czymś innym. Kiedy wracam do domu, chcę być otwarty na innych i ich słuchać. Teraz remontujemy dom, mamy dwoje małych dzieci, dużą rodzinę, więc cały czas coś się dzieje i komuś trzeba pomagać.

Jak pan odpoczywa?

Mamy chatkę w górach. Zajmuję się tam prostymi rzeczami, na przykład sadzę las. Interesuję się też motoryzacją i trochę muzyką.

Ojcostwo zmieniło pański stosunek do odwagi i ryzyka?

Zawsze dbałem o bezpieczeństwo i ceniłem swoje zdrowie oraz życie. Zmieniło się to, że chcę być częściej w domu. Rodzina odbiera pasji beztróskę. Nie można już wyjechać gdzieś na pół roku i niczym się nie przejmować. Staram się nie

przesadzać z wyprawami, żeby nie odbywały się kosztem życia tutaj.

Po sukcesach na K2, Evereście i Nanga Parbat czuje pan presję, że Bargiel znowu powinien dokonać czegoś niemożliwego? Czuje ciężar własnej legendy?

Nie. Robię to, bo to lubię, nie po to, żeby komuś coś udowodniać. Dawno temu nabrałem dystansu do tych wszystkich rzeczy. Nie nakładam na siebie presji i nie pozwalam, żeby wpływała na moje decyzje. Dopóki czuję, że chcę to robić, robię to.

Po powrocie ma pan czas przeżyć to, co się wydarzyło, zanim zamieni się to w film, kampanię i artykuły?

Nie ma mnie zbyt wiele w mediach. O wyprawie informujemy dzień przed wyjazdem. Po powrocie jestem dostępny przez dwa dni, a potem znikam. Staram się złapać dystans i dać sobie przestrzeń oraz spokój.

Myśli pan czasem, że niektórych pańskich zjazdów za kilka czy kilkanaście lat nie będzie już można powtórzyć? Dokumentuje pan świat, który znika?

Pewnie przyjdzie moment, kiedy pewnych rzeczy nie da się już zrobić. Mam nadzieję, że następne pokolenia nadal będą mogły jeździć, ale możliwości będą coraz bardziej ograniczone. Zmiany klimatu drastycznie wpływają na przestrzeń, w której uprawiamy narciarstwo. W Europie odczuwamy to szczególnie. Widzę to w Łętowni, gdzie się wychowałem. Kiedyś jeździliśmy tam na nartach przez kilka miesięcy w roku. Dzisiaj śnieg utrzymuje się najwyżej przez dwa, trzy tygodnie. To powtarzalny fakt.

Copowiedział pan żonie po powrocie z Nanga Parbat?

Nie rozmawiamy za dużo o górach. Przeszliśmy do codziennych obowiązków i cieszyliśmy się, że wreszcie jesteśmy razem.

Skąd pan będzie wiedział, kiedy przestać?

Poziom trudności tego, co robię, będzie spadał i jestem z tym pogodzony. Mam nadzieję, że jak najdłużej będę mógł pozostać aktywny, choćby już tylko rekreacyjnie.

Poczym pan poznaje, że naprawdę żyje?

Po chwilach, kiedy mogę wyjść w góry i znaleźć się w wyjątkowym miejscu. Czuję wtedy, że jestem szczęśliwy i że mam ogromne szczęście, skoro dostałem takie możliwości. Ważne, żeby znajdować takie momenty dla siebie, choć jest to coraz trudniejsze, bo wszystko pędzi.

POLITYKA

Dr Tomasz Słupik: Konfederacja nie chce żadnego patronatu politycznego od Karola Nawrockiego

– Sławomir Mentzen i Krzysztof Bosak grają o dość wysoką stawkę i im patronat Karola Nawrockiego do niczego tak naprawdę nie jest potrzebny. Narracja Konfederacji jest taka, że PiS i PO to jedno zło. Dla nich nie ma różnicy. Dla części młodych ludzi, ich wyborców, to dziadersi. Więc obowiązuje narracja równego dystansu i klasycznego populizmu, to znaczy wszyscy już byli i wszyscy źle rządzą, zadłużają kraj. Ona dzisiaj trafia na podatny grunt – mówi dr Tomasz Słupik, politolog z Uniwersytetu Śląskiego

Dorota Kowalska

Nie ma pan wrażenia, że ostatnio w polskiej polityce nie ma tak zwanego sezonu ogórkowego?

Nie wiem, czy ostatnio. Zeszły rok też był obfity w różne wydarzenia polityczne, ale tak – od jakiegoś czasu nie ma sezonu ogórkowego w polskiej polityce.

Jak pan myśli, czemu służył ten atak na program SAFE Karola Nawrockiego podczas obchodów Święta Wojska Polskiego? On był chyba trochę niepotrzebny, nie uważa pan?

To zależy, jak na to patrzeć. Jeżeli patrzemy z perspektywy interesu państwowego czy racji stanu, to absolutnie nie był potrzebny. Natomiast, jeżeli spojrzymy na to z perspektywy logiki Karola Nawrockiego, to myślę, że tak, bo prezydent gra w ten sposób na polaryzację społeczeństwa. Mówi, że wszystko to, co robi Tusk i jego ekipa, jest złe. Krytyka Tuska umacnia jego stronników, zwolenników, buduje jego pozycję. Więc można na to wystąpienie prezydenta Nawrockiego patrzeć dwójako.

Ale prezydent dostał dość szybką i trafną ripostę od wicepremiera i szefa MON Kosiniaka-Kamysza. Poza tym, w tym wypadku prawie wszyscy są zgodni: i Polacy i wojskowi - SAFE jest polskiej armii potrzebny. Na tym polu Nawrocki z rządem przegrywa, więc po co w to brnąć?

To prawda. Nawrocki w to brnie, bo został tak naprawdę ograny przez Donalda Tuska dawno temu. Pierwszy jego błąd to była ta słynna już konferencja z Adamem Głapińskim. Ich pomysły na to, jak finansować polską



Sławomir Mentzen i Konrad Berkowicz z Konfederacji podczas pikniku „Kiełbasa wyborcza” w lipcu

armię okazał się zupełną hucpą, ekonomistami, od prawa do lewa, wypowiedzieli się na ten temat i mają podobne zdanie. Druga sprawa, rzeczywiście, patrząc z perspektywy racji stanu, to myślę, że nawet najbardziej zagorzali zwolennicy PiS-u zaciskają zęby i jednak przyznają, że te 180 miliardów to kwestia naszego bezpieczeństwa, to jeden procent polskiego PKB. Wiem, że przeciętny Kowalski nawet nie wie, jaka to jest kwota, ale to się przekłada na prosperity ekonomiczną. Tak, nastroje się rozjeżdżają, bo Tusk ma 60 procent przeciwników, natomiast wskaźniki gospodarcze są naprawdę dobre. Tyle że to nie wskaźniki wygrywają wybory, ale emocje u wyborców.

Też pan uważa, że Karol Nawrocki chce sprawować rząd dusz na prawicy?

No pewnie, że tak uważam, tylko w przeciwieństwie do wielu komentatorów jestem zdania, że jeszcze bardzo daleka droga do tego, aby on ów rząd dusz sprawował. To inna osobowość i dużo twardszy polityk od Andrzeja Dudy, który właściwie we własnym obozie nie miał autorytetu i był lekceważony chociażby przez Kaczyńskiego, ale na prawicy jest wiele podmiotów politycznych i pretendentów do tego, żeby być liderem tego środowiska. Wiemy, że na linii Nawrocki-Kaczyński iskrzy, ale to są politycy, więc kiedy mają się dogadywać, to się dogadują. Nie wiem, na ile teraz ta koncepcja jest jeszcze aktualna, chodzi o uderzenie w Brauna, koncepcja obu panów. Na razie zabiegi Kaczyńskiego i Nawrockiego nic w tym zakresie nie dają, bo jak widzimy sondaże, to Braun ociera się w nich o wynik dwucyfrowy.

Mówi się, że Karol Nawrocki ma być takim patronem „paktu senackiego”, że do Senatu prawica może pójść razem. Pan sobie wyobraża ludzi PiS-u, Morawieckiego i Brauna na wspólnych listach wyborczych?

Na tę chwilę sobie tego nie wyobrażam. Ale mam jeszcze jedno zastrzeżenie: Krzysztof Bosak, który, moim zdaniem, jest bardziej doświadczonym graczem politycznym od Mentzena, wyrażnie sygnalizuje, że Konfederacja nie chce żadnego patronatu Nawrockiego. Oni wspominają o Pakcie Senackim, twierdzą, że to rozsądne rozwiązanie, ale nie chcą żadnego patronatu. Mówią: „Umówmy się, co do okręgów, nie konkurujemy ze sobą, wystawiamy swoich kandydatów i tyle. Na tym koniec”. Zresztą z perspektywy Mentzena, czy Bosaka rozumiem

tę strategię, bo grają o dość wysoką stawkę i im patronat Nawrockiego do niczego tak naprawdę nie jest potrzebny. Narracja Konfederacji jest taka, że PiS i PO to jedno zło. Dla nich nie ma różnicy. Dla części młodych ludzi, ich wyborców, to dziadersi. Więc obowiązuje narracja równego dystansu i klasycznego populizmu, to znaczy wszyscy już byli i wszyscy źle rządzą, zadłużają kraj. Ona dzisiaj trafia na podatny grunt.

No dobrze, ale Konfederacja będzie musiała z kimś tę koalicję stworzyć, sama rządzić nie będzie.

Konfederacji jest wygodnie do wyborów utrzymywać tę narrację, o której mówię dlatego, że ona przynosi jej głosy wyborców. Mentzen z Bosakiem dobrze wiedzą i badania im to pokazują: sklejanie się z Nawrockim jest sklejaniem się z establishmentem, a skoro to partia antyestablishmentowa, to takie bratanie się z prezydentem nie ma sensu. A co będzie po wyborach? Tego nie wie chyba nikt. Najróżniejsze rzeczy się po nich dzieją, że znowuż wspomnę słynną koalicję PiS-u, Samoobrony i LPR-u.

Cieżko się będzie Kaczyńskiemu czy Morawieckiemu wytłumaczyć z koalicji z Braunem.

Zdecydowanie tak, mamy przecież jeszcze Amerykanów. Kiedy ambasadorem była pani Mosbacher i pogroziła paluszkami Kaczyńskiemu, Dudzie, ci natychmiast wykonali polecenia z centrali. Czy tak będzie teraz? Trudno powiedzieć. Mamy tu przecież jeszcze cały gąszcz interesów, chociażby kwestię stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, ale też sprzętu, raket Patriot. Więc powiem dosadnie, z tej perspektywy polski rząd, w szczególności prawica, nie za bardzo może podskakiwać Amery-

kanom, bo wiemy, że Trump jest bardzo chimerycznym politykiem. Niestety to źle wygląda, bo takie relacje przypominają trochę relacje między metropolią, a nie chcą powiedzieć kolonią, ale dominium. To znaczy, jeśli ambasador obcego kraju grozi palcem i mówi, że są pewne granice, których ten czy inny rząd przekraczać nie może – to nie jest dobrze. Z drugiej strony, rozumiem też amerykańską postawę. Kwestia antysemityzmu jest dla nich absolutnie nie do przyjęcia, więc lobby jest tu bardzo silne. Zresztą słusznie, że Amerykanie wyznaczają taką czerwoną linię, bo Braun jest, moim zdaniem, na zupełnym marginesie. Jego poglądy są katastrofalne z wielu powodów, a dodajmy do tego jeszcze fakt, że Braun jest piewcą ruskiej propagandy. W jego otoczeniu jest też cała masa podejrzanych typów, są dziennikarze, którzy detalicznie zbadali tych ludzi. To wszystko wygląda dramatycznie źle.

Prawica będzie miała z Braunem problem, tak czy inaczej.

Tak, ale z drugiej strony bez Brauna mogą nie stworzyć rządu. Ważny jest Morawiecki, i tu też nie zgadzam się z częścią komentatorów, którzy mówią, że jeżeli on teraz nie ma dwucyfrowego wyniku w sondażach, to za rok będzie pod kreską. W momencie, kiedy rzeczywiście pójdzie sygnał od Amerykanów, że Braun w ogóle nie wchodzi w grę przy tworzeniu rządu, to prawica nie ma w tym momencie większości. I tutaj centroprawicowy Morawiecki może dokonać klasycznego odwrócenia sojuszu. Może zawrzeć koalicję z Tuskiem. Myślę, że nie ma żadnych ku temu przeszkód, ale do wyborów jeszcze daleko.

Morawiecki z Tuskiem? Wierzy pan w coś takiego?

Jest jeszcze rok i nie jesteśmy w stanie w tej chwili przewidzieć, co się w ciągu tego roku wydarzy. Niech pani zobaczy, co się dzieje w Iranie. Trump dużo mówi, mniej robi. Jego pomysł bombardowania Omanu, który jest sojusznikiem Ameryki, to już kompletna aberracja. A z drugiej strony ajatollahowie zaostregają kurs. Szef Strażników Rewolucji powiedział, że to dopiero początek konfrontacji, więc oni idą na całość. Pojawiła się koncepcja, że właściwie do końca kadencji Trumpa, czyli jeszcze przez dwa lata, ten konflikt, w różnych odsłonach, będzie trwał. Patrząc na to nie z perspektywy Bliskiego Wschodu, który jest dla nas odległy, ale z perspektywy ekonomii. Jeśli baryłka ropy będzie kosztowała

150 dolarów, to wystrzelili nam inflacja, a trudności gospodarcze będą były przede wszystkim w rząd. Kolejny rząd też zresztą będzie miał ten paszтет czy tą żabę do zjedzenia. Jaki on będzie, to na razie nie do przewidzenia. Nie uprawiałbym też takiej prostej arytmetyki: dodamy sobie notowania sondażowe cztery partii prawicowych, wychodzi nam - nie wiem - dwieście trzydzieści parę mandatów i to znaczy, że oni mają większość. To w tej chwili jest, moim zdaniem, dość bezpodstawna spekulacja.

Też pan uważa, jak wielu polityków, ale też komentatorów, że wystawienie Macieja Berka jako kandydata do Trybunału Konstytucyjnego to był błąd Donalda Tuska?

Tak, to błąd Donalda Tuska. Też tak uważam. Czym się różni pan Piotrowicz i pani Pawłowicz od Macieja Berka w Trybunale Konstytucyjnym?

Różni się trochę, bo jednak Maciej Berek nie był w żadnej partii politycznej, a pani Pawłowicz i pan Piotrowicz byli aktywnymi członkami Prawa i Sprawiedliwości.

Pan Piotrowicz był także w PZPR. Tak, ale Maciej Berek to bardzo bliska i zaufana osoba premiera, o czym wielokrotnie mówił sam Donald Tusk. I wiemy, że to jest człowiek, o którym często mówiono „mały premier”. On właściwie trzymał te wszystkie nici instytucjonalne, chociażby procesu legislacyjnego. To jest osoba, która ma gigantyczną wiedzę, jest blisko Donalda Tuska, co jego niezależność, niezawisłość stawia pod sporym znakiem zapytania. Tusk mówi, że Berek ma robić porządek w TK, ale wie pani, na tych zgłoszeniach czy ruinach Trybunału? Jaki on tam będzie robił porządek? To wygląda raczej tak, że jedna ekipa przejmie TK od drugiej. Poza tym, trudno robić porządek w czymś, co jest atrapą.

Powiem szczerze, dziwię się Donaldowi Tuskowi, bo jednak szedł do wyborów z hasłem odpolitycznienia wymiaru sprawiedliwości, a robi właściwie to, co zrobił PiS. Nie wiem, dlaczego.

Jest taka, można powiedzieć, żelazna logika, związana też pewnie z nastrojami wewnątrz obozu władzy, a w szczególności wewnątrz KO. Nie chcę powiedzieć, że Donald Tusk jest zakładnikiem radykałów, ale niektórzy mówią: „No dobra, w porządku, Berek. Skoro tamta strona faulowała, to my też będziemy faulować”. To jest tak trochę jak w meczu piłkarskim - jak tamci nas kopią, to my ich też

kopać będziemy. Ale tu akurat, jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości, nie o to chodzi. Jeżeli mamy robić sanację tego obszaru życia, to nie tędy droga. Jeżeli przyjmujemy, że prawica za rok zdobędzie władzę, to nie wyobrażam sobie skali czystek nie tylko w wymiarze sprawiedliwości.

Mówi się, że Donald Tusk namawia koalicjantów, żeby poszli do wyborów z jedną listą, że skoro chce to zrobić prawica, to oni też powinni. Pan sobie taką sytuację wyobraża?

W przypadku ludowców i Kosińskiego-Kamysza - tak. On próbuje - co dla polityka jest absolutnie normalne - utrzymać podmiotowość, chociaż ona jest pod gigantycznym znakiem zapytania. W przypadku Lewicy - nie, bo Lewica z różnych powodów - myślę o Nowej Lewicy - straciłaby tożsamość. Lewica od czasów afery Rywina dostała kilka mocnych ciosów: wpięty Rywin przyszedł do Michnika, później nie weszli do Sejmu, był moment, że w ogóle nie wystawili kandydata na prezydenta lub Miller wystawił Magdalenę Ogórek, co było tak naprawdę kabaretowe. Więc teraz gdyby oni poszli za rydwanem Tuska, to część elektoratu na pewno by się od nich odwróciła. Społeczeństwo KO i Nowej Lewicy jest anty-PiS, natomiast programowo wielu ludzi Lewicy nie zgadza się z pewnymi rozwiązaniami, które Tusk proponuje chociażby w gospodarce. Widać, że Lewica chce pójść do wyborów sama. Pan Czarzasty, marszałek Sejmu robi w tej chwili takie tournée po Polsce, więc widać wyraźnie, że Lewica chce budować swoją podmiotowość. Sondaże jej dają taką możliwość. Oczywiście niewykluczone, że będą jakieś taktyczne sojusze czy Pakt Senacki, ale akurat nie wierzę, żeby Lewica poszła do wyborów razem z Tuskiem. Natomiast cała reszta, tak. Hołownia już został połączony. PSL w pewnym sensie nie ma wyjścia i Kosiński-Kamysz, myślę, znakomicie zdaje sobie z tego sprawę. Teraz się znowu zabawię w sposób trochę nieuprawniony, ale jeśli dodamy sobie ludowców do Koalicji Obywatelskiej to jest możliwość podkreślenia sondaży. Jeżeli, tak jak mówię, sytuacja międzynarodowa

Nawrocki ma ambicje, w miarę silną wolę. Może grać budżetem. Może też doprowadzić do rozwiązania Sejmu i przyspieszonych wyborów

TOMASZ SŁUPIK
politolog

nam się nie pogorszy, to Platforma będzie miała mocne trzydzieści kilka procent poparcia plus Lewica, która na pewno nie popełni błędów i pójdzie do wyborów jako komitet, a nie koalicja. I znowu będzie „na zyletki”, ponieważ nasze społeczeństwo przynajmniej od 2010 roku jest podzielone właśnie po równo. Tak naprawdę emocje i nastrój powodują, że część niezdecydowanych, a ona zawsze jest mniejsza lub większa przy polaryzacji, rozstrzyga o losie wyborów. Więc wszystko się może jeszcze zdarzyć: wyjdzie jakaś afery, wyskoczy z czymś Donald Trump, pogorszą się wskaźniki gospodarcze i rząd, który ma dzisiaj złe notowania, polegnie w wyborach. Ale może być tak, że spadają atrapy dronów czy jakaś rakietą i efekt flagi zadziała na korzyść obozu rządzącego.

Trzeba pamiętać też o tym, że to prezydent wyznacza człowieka, który tworzy rząd.

Nawrocki ma ambicje, w miarę silną wolę, ale przecież to jego zaplecze jest mózgiem tego, co robi. Nawrocki może grać budżetem. Może też doprowadzić do rozwiązania Sejmu i przyspieszonych wyborów. Ale, moim zdaniem, to najgorsze możliwe rozwiązanie. W obliczu międzynarodowych konfliktów i zawirowań ekonomicznych kolejna kampania, kolejne polaryzowanie, kolejne granie kartą antyukraińską, to pompowanie Grzegorza Brauna. Braun w kampanii będzie chciał na siebie zwrócić uwagę i będzie coraz radykalniejszy, będzie robił coraz paskudniejsze rzeczy. To jest, nie chcę powiedzieć, recepta na katastrofę, ale tak naprawdę te nastroje są już dzisiaj mocno rozchwiane i idą w bardzo niebezpiecznym kierunku. Demagogia wszelaka i populizm święcą dzisiaj triumfy. Politycy robią to, co robią bardzo sprawnie. Jeżeli widzą, że granie antyukraińską kartą jest skuteczne, to nią grają. Jeżeli widzą, że antyeuropejskie nastroje dla części elektoratu są na miejscu, to tym grają. Świadomie i cynicznie. Bo często zdają sobie sprawę, że to jest kompletnie samobójcze. Myślę, że znakomita większość doświadczonych polityków wie o tym, że bez Unii Europejskiej byłibyśmy w katastrofalnej sytuacji, bez kursu prozachodniego byłibyśmy po prostu na krawędzi. Wiedzą o tym, zdają sobie z tego sprawę, ale tym grają. Ale skoro część ludzi jest otumaniona, to oni ich tumanią dalej.

Strach pomyśleć, co my możemy usłyszeć z ust polityków przez najbliższe miesiące, trochę ponad rok.

Sięgnę do 2005 roku i premiera z Krakowa, bo przecież to był Wersal tak naprawdę. W ciągu dwóch dekad, polityka stoczyła się na poziom absolutnie niewyobrażalny. Ktoś, kto byłby zahibernowany w latach 90. albo z początkiem nowego wieku, kiedy wybuchła afery Rywina i zdekomponowała ten układ lewicowo-liberalny, i obudziliby się dzisiaj, doznałby absolutnego szoku poznawczego. Gdzie wtedy były poglądy antysemickie? To był jakiś absolutny margines. Gdzie antyukraińskość? Przecież Kaczyński był proukraiński, ta prometejska idea była ważna w jego środowisku, otoczeniu. Gdzie była antyeuropejskość? Wszyscy chcieliśmy do Unii.

Dobrze, to co się stało z Polakami, z wyborcami?

To dobre pytanie. Staramy się to badać. tłumaczę studentom: część zachodnich społeczeństw, Francja na przykład, stoi w miejscu, nie rozwija się. Włochy są w katastrofalnej sytuacji gospodarczej, z ogromnym deficytem. Niemcy robią bokami, bo nie zmodernizowały się w porę, a wszystko oparły na tanim gazie, automotive i eksporcie do Chin. Wiem, że to brzmi dziwnie, ale Niemcy w jakimś stopniu są chorym członkiem Unii Europejskiej. Natomiast Polska z tej perspektywy, nie chcę powiedzieć, że jest zieloną czy kwitnącą wyspą, ale jak patrzymy na wskaźniki, choć wskaźniki nie wygrywają wyborów, to za chwilę przegoniemy Hiszpanów, Włochów czy zrównamy się z Brytyjczykami. Gdyby mi ktoś powiedział, kiedy byłem w liceum czy na studiach, że tak będzie, to popukałbym się w czoło i powiedziałbym: „Nie za mojego życia”.

No to o co chodzi?

Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Niech pani zobaczy na presję płacową, ona jest olbrzymia. Bardzo dobrze, że tak jest, że kolejne rządy podnoszą płacę minimalną. Oczywiście ciągle są różnice i te różnice zaczęły się po upadku PRL-u. Myśmy się bardzo rozwarstwili, chociaż wszyscy zyskali w ciągu ostatnich lat. Redystrybucja piskowska dała bardzo dużo, ona nie była tylko rewolucją godności, ale też rewolucją ekonomiczną. A, jak mówiłem, apetyt rośnie w miarę jedzenia. Jak kiedyś powiedział mój mistrz, Alexis de Tocqueville: „Rewolucje nie wybuchają wtedy, kiedy jest źle. Rewolucje wybuchają wtedy, kiedy są rozdmuchane oczekiwania”. I tak było de facto we Francji: mieszczaństwo dusiło się w systemie absolutystycznym i samo chciało rządzić. I tak jest, w różnych konfiguracjach i okolicznościach, do dziś.

PROGRAMOWO



G. 14:10

Dowody zbrodni

AXN

Serial przedstawia kulisy pracy wydziału zabójstw z Filadelfii, który zajmuje się rozwiązywaniem niewyjaśnionych zagadek z przeszłości – tak zwanych „zimnych spraw” (ang. „cold cases”). Zespół doświadczonych detektywów prowadzi śledztwa w sprawach, które kiedyś zostały uznane za zamknięte, bo czasami wystarczy jeden nowy dowód, aby zająć się sprawą zapomnianą przez kilka, a nawet dziesiątki lat. Jedyna kobieta detektyw w filadelfijskiej ekipie dochodzeniowej, Lilly Rush (Kathryn Morris), łączy intuicję z technologią, by przywrócić sprawiedliwość ofiarom. Czwarty sezon rozpoczyna się od tragicznej sprawy. W 1995 roku dwaj nastolatki zaczęli strzelać do postronnych osób w sklepie, a potem popełnili samobójstwo. Zespół Lilly postanawia ponownie otworzyć sprawę, gdy pojawia się dowód wskazujący istnienie trzeciego napastnika.



G. 10:35

Diabli nadali

FX Comedy

Serial przedstawia perypetie młodego małżeństwa, Douga i Carrie. Atrakcyjna i inteligentna Carrie jest przeciwieństwem męża. Sam Doug Heffernan nie ma powodów do narzekania: ma stabilną pracę w firmie kurierskiej, piękną żonę za którą nie jeden się ogląda na ulicy, duży telewizor i przyjaciół, z którymi może przed nim zasiadać... oraz swojego teścia, który mieszka w ich piwnicy. W każdym odcinku zobaczymy, jak radzi sobie z wyzwaniem losu.



G. 18:25

Akacyjowa 38

TVP 1

Antonito duszą i ciałem poświęca się promocji swojego wynalazku. Jego uwagę i całą energię pochłania próba wypromowania nowego rozwiązania. Niestety – nie wszyscy członkowie najbliższej rodziny są z tego powodu zadowoleni. Jego ojciec martwi się, że syn zaniedbuje rodzinny interes. Zdaniem seniora rodu może to mieć jedynie opłakane skutki... W międzyczasie z Londynu wraca Celia. Przyjaciółki przekazują jej świeże i zaległe plotki. A jest co opowiadać! Z kolei pułkownik Valverde przestaje grzeszyć uporem i zaczyna korzystać z pomocy profesjonalnego instruktora dla ociemniałych – don Javiera Abascula. U jego boku uczy się „widzieć” świat na nowo. Prokurator prosi Silvę, by zeznawała w procesie przeciwko mężczyźnie, który ją porwał. Flora chce zmusić El Peñę, by uczestniczył wraz z nią w konkursie zakochanych par.

G. 17:30

POGRANICZE W OGNIU

Kino Polska

Niemiecki Poznań 1917. Konspiracyjnej grupie harcerzy przewodzą Czarek Adamski (filmowy debiut Cezarego Pazury) i i pochodzący z polsko-niemieckiej rodziny Franek Relke (Olaf Lubaszenko). Obaj podkochują się w Dorocie, która dla pracy w konspiracji zaniedbuje wbrew ojcu talent pianistki. Franka odwiedza Leuben, dowódca jego poległego ojca. Według matki ojciec został wcielony do niemieckiego wojska wbrew swojej woli, Leuben zaś twierdzi, że ojciec Franka był niemieckim bohaterem – dostał Żelazny Krzyż. Opuszczony przez pluton złożony z Polaków, sam jeden bronił punktu strategicznego, nim zginął. Leuben przekazuje Frankowi zegarek ojca i jego przesłanie, aby „Franz” znalazł właściwą drogę. Franek uchyla się od najbliższej akcji. Powołany do wojska, żegna nieświadomych niczego przyjaciół. Serial był kręcony w latach 1988-1991. Pierwszych 10 odcinków zrealizowano w 1988, a po pewnej zwłoce następnych 14. Zdjęcia zrealizowano w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Pabianicach, Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej.



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Halil odwozi Pinar do szkoły i dowiaduje się, że ojciec bije Deniza i jego matkę. Burak i Yasemin kontynuują grę w jedno zdanie. Ezgi nie przestaje nękać Yasemin. Halil spotyka się z Remzim w sprawie Tahsina, ale nie dostaje żadnych konkretnych informacji. Kerem zaprasza Yasemin na obiad.

G. 14:30

Wszyscy kochają Raymonda

FX Comedy

Serial komediowy, który ukazuje codzienne perypetie odnoszącego sukcesy dziennikarza sportowego oraz jego dysfunkcyjnej rodziny. W 1. odcinku 4. sezonu Debra denerwuje się, widząc beztróską reakcję Raya na wieść o tym, że jej przyjaciółka powiększyła sobie piersi. Postanawia sprawdzić co Ray naprawdę myśli na temat jej obecnego wyglądu.

KRZYŻÓWKA NR 129

Poziomo:

- 1) bylina z rodziny jaskrowatych,
5) Wilhelm ..., król Anglii,
9) nizinna rzeka w zachodniej Polsce,
10) miara pojemności płynów,
12) dawna osada otoczona murami obronnymi,
14) najliczniejszy lud Czarnego Lądu,
15) starogreckie naczynie na wino,
16) ludowy taniec kubański,
17) Joanna, aktorka z serialu „Anna German”,
18) góry w Ameryce Południowej,
19) ukryty w Srebrnym Jeziorze,
22) białoruskie miasto nad Niemnem,
23) układ kart w pokerze,
28) pozioma część belkowania,
29) miasto w Kalifornii nad Pacyfikiem,
30) zbiór danych na dysku,
31) komes ze Spychowa,
34) drzewo tropikalne z kolczastymi owocami,
38) ... L. Jackson, aktor z filmu „Pulp Fiction”,
39) slalom ..., konkurencja w narciarstwie alpejskim,
40) błędny płomyk nad bagnem,
41) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
42) belgijski klub piłkarski.

Pionowo:

- 1) popularny model Volkswagena,
2) ... pochyła, maszyna prosta,
3) Krzysztof, żeglarz i odkrywca Ameryki,
4) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

0110990265

42 715 80 68

- 5) wolej lub smecz w tenisie,
6) żartobliwy przydomek Litwina,
7) rodzinne miasto Carla Zeissa,
8) sprzymierzeniec, sojusznik,
11) Nowy ..., stolica Podhala,
13) pora nie dla śpiocha,
20) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
21) cienka gałązka bez liści,
24) w ryszunku Zbyszka z Bogdańca,
25) wyspa w Balearach jak model Seata,
26) ocena postępowania, opinia,
27) wynagrodzenie najemnego żołnierza,
31) masywne drzewo liściaste,
32) popularny gatunek literacki,
33) podłużne obniżenie terenu,
35) rzecz jedyna w swoim rodzaju,
36) zlatynizowana nazwa Włoch,
37) nawet pracy lub myśli.

ROZWIĄZANIE NR 128

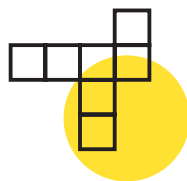
D	Z	I	W	O	L	A	G	■	■	L	I	C	Z	B	A	P	I
■	G	■	I	■	A	■	R	E	K	A	■	E	■	R	■	I	■
L	U	S	T	E	R	K	O	■	■	W	A	R	Z	O	N	K	A
■	B	■	W	■	■	S	K	R	A	■	T	■	D	■	L	■	■
C	A	R	A	C	A	S	■	A	■	■	G	A	G	A	T	E	K
H	■	A	■	H	■	P	A	T	R	O	N	■	A	■	A	■	O
W	E	D	L	I	N	A	■	■	■	O	■	R	L	O	R	Y	B
Y	■	C	■	L	■	M	A	G	D	A	M	■	A	■	G	■	R
T	R	A	P	E	Z	■	■	■	■	■	■	D	Z	W	I	N	A
■	O	■	I	■	B	■	■	■	■	■	■	Z	■	I	■	A	■
D	Z	I	E	C	I	■	■	■	■	■	■	W	I	E	P	R	Z
■	L	■	N	■	O	■	■	■	■	■	■	O	■	S	■	T	■
G	A	S	I	O	R	■	■	■	■	■	■	N	I	Z	I	N	A
■	K	■	N	■	K	■	■	■	■	■	■	E	■	A	■	I	■
B	A	R	Y	■	A	R	M	A	N	I	A	K	■	K	A	K	I

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

suma lub roraty	stolica Togo poniesio- ny koszt	waluta Wene- zueli	królowa z Włoch kabza, kiesa	wróżba z kart	deszy- frator	„klucz” włamy- wacza	bliska ciału	uderze- nie, cios ciernisty krzew
wolność, brak skrępo- wania				obrońca, me- cenas				
			miasto i port na Honsiu			płyne przez Liege		
Majewski lub Wydra			muzyka Nowego Orleanu	część dramatu kuzyn żurawia			miejsce akcji „Dzumy”	duma pawia
listopa- dowa soleni- zantka	wine- gret do sałatki	model Polo- neza	strawa, pokarm			alotro- powa odmiana tłenu		
pula w pokerze				pierwia- stek pro- mienio- twórczy		usu- wanie chłopów z ziemi		
Adam Asnyk			szatań- ska cecha		wzorzec jedno- stki miary			
czasem łapie w łydce			angiel- ski arysto- krata			powieść Emila Zoli		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BOROWINA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże ci dostrzec więcej niż zwykle. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sercu.

Ryby (19.02 - 20.03)
Świeży pomysł może zmienić twoje plany. Horoskop na dziś stanowczo radzi zapisać inspirację i działać.

Baran (21.03 - 19.04)
Wytrwałość przyniesie efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje dokończyć ważne zadanie.

Byk (20.04 - 20.05)
Nowa okazja pobudzi twoją ciekawość. Horoskop dzienny to wskazówka, by podjąć wyzwanie.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zachować dyskreję w działaniu.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia ułatwi ci ważną decyzję. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje słuchać obu stron.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobne szczegóły wymagają dziś uwagi. Horoskop dzienny podpowiada, by uporządkować swoje plany.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś zapowiada, że pokazesz swoje talenty.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzisiaj zadbaj o dom i emocje. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że spokojna rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Rozmowa otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny mówi, że słuchając innych, odkryjesz też nową drogę.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny rytm przyniesie dobre wieści. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość działa na twoją korzyść.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzisiaj odważnie ruszysz na przód. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że sporo uda ci się osiągnąć.

RUGBY

Sroki odwróciły finał! Triumf w Bełchatowie po niezwykle dramatycznym meczu

Dariusz Kuczmera

W Bełchatowie znów stanęły naprzeciw siebie Cedrus Sroki Łódź i Wildcats Góra Kalwaria by walczyć o tytuł mistrza Polski w Rugby League. I znów Łodzianie wyszli z tego zwycięsko, choć po drodze musieli przeżyć prawdziwy horror - informuje Przemysław Kwiecień, członek zarządu Klubu Sportowego Sroki Łódź.

Mecz zaczął się dla Srok koszmar. Już w pierwszej minucie Wildcats przejęli piłkę pod polem przyłożeń, zdobyli punkty i pewnie wykorzystali podwyższenie. Goście z Góry Kalwarii od razu narzucili tempo. Pierwsze dwadzieścia minut, aż do przerwy na wodę, to była dominacja siłowa. Kilogramy i fizyczna przewaga Wildcats cofały Łodzian metr po metrze. Sroki ledwo zdobywali metry, a przeciwnik wyglądał na zdecydowanie mocniejszego.

Końcówka pierwszej połowy tylko pogłębiła problemy. Błędy po stronie Srok, Wildcats karali natychmiast. Do szatni schodzono przy wyniku 24:10 dla Wildcats.

Po przerwie obraz gry zmienił się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Łodzianie zaczęli grać swoje rugby. Regularnie punktowali, a z Wildcats uleciało trochę pary. Drobniejsi, ale bardziej wydolni zawodnicy Srok przyspieszyli grę. Wejścia w kontakt gości nie były już tak miazdzące, różnica sił się wyrównała. Nerwy i emocje szły w górę aż do samego końca. Sędzia przedłużył mecz o kilkanaście minut z powodu przerw w grze i kontuzji.

W samej końcówce meczu, karny dał Wildcats szansę, by wy-

rwać zwycięstwo. Sześć kolejnych prób pod samym polem punktowym Sroki obroniły jednak zębami i pazurami. I wtedy już można było cieszyć się z tytułu. Sroki wygrały 34:30. 24 punkty dla Wildcats zdobył Artur Sulima. To on został wybrany MVP finału. Po stronie Srok punkty dokładali Kacper Wojtas, Karol Suchorzewski, Sergiusz Kalwinek, Szymon Krupa, Tomasz Zerbe i Kacper Poleć. Podwyższenia zamieniali Szymon Krupa (3) i Karol Suchorzewski (2). Z ławki rezerwowych cały czas wspierał swoich zawodników kontuzjowany kapitan Mateusz Kowalewski.

Tuż po meczu trener Srok Michał Wójcik nie krył satysfakcji:

– Góra Kalwaria przyjechała naprawdę mocnym składem, pokazała się z bardzo dobrej strony. Cały mecz praktycznie prowadzili. Tak naprawdę nie wiem na gorąco, czy to mental chłopaków, czy taktyka, czy po prostu hybryda, pozwoliła wygrać nam ten mecz. Wielkie brawa dla drużyny, bo naprawdę odwrócili mecz.

Pełniący obowiązki kapitana Tomasz Zerbe dodał:

– Były nawet momenty zwątpienia. Ja też dużo dając z siebie, ale też popełniłem parę błędów. Mecz mocno wyrównany, mocno fizyczny, dużo kontuzji, dużo przerw. Jednakże daliśmy radę. Pod koniec odpaliliśmy piąty bieg i udało się!

Sroki obroniły tytuł. Nie ma dużo czasu na świętowanie, ponieważ już we wrześniu wracają do rywalizacji w Mistrzostwach Czech.

Na profilu klubu na FB czytamy: Ty też możesz zostać mistrzem, tak jak my! Szukasz konkretnego wyzwania? Dołącz do Srok! Wpadaj w ten czwartek o 20:30 na Orlik przy Czernika/Elsnera i trenuj z tegorocznymi mistrzami Polski! ©©



Rugbiści Cedrus Srok Łódź toczą męskie zacięte boje z rywalami

RUGBY

Stare Wygi Oldboys Rugby Łódź najlepsze na piasku

Na Rynku Manufaktury w Łodzi odbyła się 12. edycja turnieju męskich zespołów klubowych Ferrano Beach Rugby Manufaktura 2026

Dariusz Kuczmera

Zawody organizował Mirosław Żórawski, alfa i omega polskiego rugby. Komisarz zawodów – Bartosz Wilmański. Spiker – Marcin Ociepa. Sędziowie – Przemysław Szyburski, Krzysztof Szulc, Oleksandr Shevchenko, Mirosław Żórawski.

Mirosław Żórawski napisał na FB: Galanta 12, czyli Ferrano Beach Rugby Manufaktura 2026, w licznych opiniach została uznana za imprezę wyjątkowo udaną. To bardzo cieszy, ale kosztowało mnie to wyjątkowo dużo zdrowia. Poza tym „wyjątkowość” tej imprezy nie byłaby możliwa bez sponsorów, partnerów oraz wielu osób bezinteresownie mnie wspierających i pomagających w przygotowaniu, realizacji, a nawet w technicznym zakończeniu imprezy. Dziękuję - to nasz wspólny galanty sukces!

Rzeczywiście, galanty!

- Turniej Ferrano Beach Rugby Manufaktura 2026, czyli Galanta Dwunastka przeszedł do historii, teraz czas na... Szczęśliwą Trzynastkę! - mówi Mirosław Żórawski. - W sumie wystąpiły 24 zespoły (12 w starciu teamów klubowych). Było osiem godzin grania, osiem godzin emocji i atrakcji. Mistrzowie Polski Masters,



Mirosław Żórawski organizuje turnieje rugby na piasku od lat

czyli byli znakomici gracze Budowlanych – Stare Wygi Oldboys Rugby Łódź pojawili się na plaży pokazali swoją moc i wygrali!

Klasyfikacja końcowa turnieju mężczyzn: 1. Stare Wygi Oldboys Rugby Łódź, 2. Baltic Ault Dogs, 3. Akademia Rugby UKS Jedyńka, 4. Fundacja Sport Bez Barrier, 5. Klub Rugby RGB Śrem, 6. The Jagiellonian Barbarians, 7. The Jagiellonian Bomb Squad, 8. Rugby Sevens Bełchatów, 9. Rugby Club Bełchatów, 10. Cedrus Sroki Łódź, 11. Rugby

Klub Husaria Kalisz, 12. Frogs Warszawa Rugby

Klasyfikacja końcowa turnieju kobiet: 1. Legia Futures, 2. Rugby Kobiet KS Budowlani Łódź, 3. Diablice Rugby Klub Ruda Śląska, 4. Atomówki Łódź, 5. RC Mazovia Mińsk Mazowiecki

Klasyfikacja końcowa drużyn mieszanych: 1. Hegemon Mysłowice, 2. Budo on Tour, 3. Koty Łódź, 4. Grzmiające Foki, 5. Fundacja Sport Bez Barrier, 6. Tygryski Bełchatów ©©

RUGBY

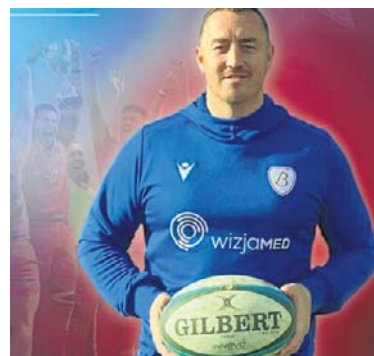
KS Wizja Med Grot Budowlani wystartowali!

Dariusz Kuczmera

W pierwszej kolejce spotkań ekstrakligi rugby sezonu 2026/27 rugbiści drużyny Wizja Med Grot Budowlani Łódź na stadionie przy ul. Górniczej podejmowali Juvenię Kraków.

Łodzianie wygrali 32:14 (13:14). Punkty zdobyli: Trent Sivertsen 10, Fagu Malloy 5, Lohan Potgieter 5, Michał Łaszcz 5, Theun Kotze 4, Xander Kruger 3.

Skład łódzkiej drużyny na mecz z Juveni: Daniel Wessels, Filip Kretschmer, Peet Vorster, Makary Madej, Jakub Małcki, Eryk Wilk, Lohan Potgieter, Fagu Malloy, Sylvester Hassien, Theuns Kotze, Adrian Stańczykowski, Trent Sivertsen, Filip Soszka, Michał Łaszcz, Xander Kruger. Rezerwowi: Mosese Toafa, Nikolas Lechowski, Aleksander Lechowski, Mateusz Nowak, Dominik Massalski,



Grający trener łódzkiej drużyny rugby Theuns Kotze

Bartek Pietrzak, Kacper Drynkowski, Mateusz Stańczykowski.

Kadrę KS Wizja Med Grot Budowlanych stanowią ponadto: Raphael Fudge, Artur Rembowski, Sylvester Hassien, Mateusz Guzewicz, Ashiwn Swarts, Lucas Niedźwiecki, Tymon Draniewicz, Bartek Cisak, Adri Kermis, Thomas Pena, Oliwier Krawczyk, Eryk Wilk.

Podobnie jak w sezonie 2025/26 w ekstraklidze zagra 10 zespołów. W tym roku mają zostać rozegrane wszystkie spotkania pierwszej części rozgrywek. Ostatnia jej kolejka zostanie przeprowadzona 21 i 22 listopada. Jednak 28 listopada ma jeszcze zostać rozegrany zaległy mecz inauguracyjnej kolejki (Life Style Catering Arka Gdynia – PGE Edach Budowlani Lublin). Potem drużyny zostaną podzielone na dwie grupy: tzw. mistrzowską (stworzają ekipy zajmujące miejsca 1-6 i pucharową 7-10).

Zmiany dotyczą trzeciej fazy rozgrywek. Nadal cztery najlepsze zespoły gr. mistrzowskiej awansują do półfinałów. Z kolei ich zwycięzcy zmierzą się ze sobą w meczu o mistrzostwo Polski, przegrani o brązowy medal.

W tym sezonie zespoły, które zajmą w niej 5. i 6. miejsce rozegrają dwa spotkania, a stawką będzie piąte miejsce w końcowej klasyfikacji. ©©

BIEGI

Jubileuszowa edycja Biegu Fabrykanta

Już 29 sierpnia 2026 roku odbędzie się 15. Bieg Fabrykanta – jubileuszowa edycja jednej z najbardziej charakterystycznych imprez biegowych w Łodzi

Dariusz Kuczmera

Na uczestników czeka nie tylko sportowa rywalizacja na atestowanym dystansie 10 kilometrów, ale również kilka zmian na trasie i dobrze znany fabrykancki klimat. Organizatorzy uruchomili dodatkowe zapisy – na liście pozostało 200 miejsc, a formularz będzie dostępny do 17 sierpnia lub do wyczerpania limitu – informuje nas Bartłomiej Sobecki, prezes zarządu Stowarzyszenia Bądź Aktywny i dyrektor Biegu Fabrykanta.

Jubileusz zobowiązuje

– Piętnaście edycji Biegu Fabrykanta to dla nas powód do ogromnej satysfakcji, ale też zobowiązanie, żeby każdego roku dawać zawodnikom coś nowego. Chcemy, aby Bieg Fabrykanta nadal był imprezą, na którą wraca się nie tylko ze względu na wynik, ale również atmosferę i wyjątkową trasę. W tym roku ponownie pokażemy uczestnikom miejsca związane z historią Ło-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCIK

Na starcie poprzednich edycji Biegu Fabrykanta

dzi, ale pojawiają się też nowe akcenty. Cieszymy się, że możemy wspólnie świętować ten jubileusz podczas kolejnej sportowej przygody – mówi Bartłomiej Sobecki, dyrektor Biegu Fabrykanta.

Trasa z historią i nowymi punktami

Tegoroczna trasa ponownie poprowadzi zawodników przez najbardziej charakterystyczne miejsca

związane z przemysłową historią Łodzi. Jednym z jej ważnych punktów będzie Centralne Muzeum Włókiennictwa, przez teren którego zawodnicy ponownie będą mieli okazję przebiec.

Na trasie pojawi się także nowy element. Po raz pierwszy uczestnicy Biegu Fabrykanta odwiedzą Fuzję, gdzie zlokalizowany zostanie punkt kibicowania. To kolejne miejsce, w którym historia przemysłowej Ło-

dzi spotyka się z jej współczesnym obliczem.

Trasa Biegu Fabrykanta ma również swój sportowy charakter. Zawodnicy ruszą z poziomu około 205 m n.p.m., a na trasie czekać będą 53 metry przewyższenia, a najbardziej wymagający fragment trasy czeka na Was pomiędzy 7,5 a 8,7 kilometrem, gdzie średnie nachylenie wynosi 1,4%.

Wspólnie z partnerami biegu – sklepem Trucht i marką ASICS – przygotowaliśmy dla uczestników jubileuszowej edycji biegu specjalną ofertę.

Od 19 sierpnia do 15 września 2026 roku otrzymasz 15% rabatu na produkty ASICS w sklepie Trucht.*

Udział w biegu może pomóc

Bieg Fabrykanta to nie tylko rywalizacja sportowa. W ramach tegorocznej edycji odbędzie się również Mila Grohmana – bieg na dystansie jednej mili, którego wyjątkową cechą jest charytatywny charakter.

W tym roku uczestnicy Mili Grohmana pobiegą, aby pomóc Fundacji Dom w Łodzi. Całe wpisowe z tego biegu zostanie przekazane na jej działalność. W akcję wspólnie z organizatorami angażują się również Łódzcy Biegacze oraz Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna.

Jak połączyć sportową rywalizację z realnym wsparciem potrzebujących.

Organizatorem Biegu Fabrykanta jest Stowarzyszenie Bądź Aktywny, a od samego początku Partnerem Wydarzenia jest Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Impreza jest współfinansowana z środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego oraz Urzędu Miasta Łodzi. Zachęcamy również do śledzenia mediów społecznościowych biegu – zarówno na Facebooku, jak i Instagramie, gdzie publikujemy wiele ciekawostek i nowinek związanych z przygotowaniem do wydarzenia. ©©

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI

wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Staropolskie przysłowie pasuje jak ulał do kondycji naszego sportu

Gdzie diabeł nie może, tam babę posle. Kochane baby, głównie dzięki nim polski sport odnosi sukcesy. Staropolskie przysłowie pasuje jak ulał do kondycji naszego sportu. Początek dały igrzyska olimpijskie Paryż 2024.

Na dziesięć medali, aż osiem stało się udziałem pań. Złoto wywalczyła Aleksandra Mirosław w sportowej wspinaczce na czas. Srebra padły lupem, pięściarki Julii Szere-mety, kajakarki górskiej Klaudii Zwolińskiej, kolarki torowej Darii Pikulik.

Na trzecich miejscach ukończyły rywalizację, lekkoatletka Natalia Kaczmarek w biegu na 400 m, Aleksandra Kałucka we wspinaczce na czas, tenisistka Iga Świątek, to akurat nie był sukces, drużyna szpadzistów. Jak by mało radości, kilkanaście dni po igrzyskach kolarka Kata-

ryzna Niewiadoma triumfowała w Tour de France.

Rok po paryskich igrzyskach kajakarka górska Klaudia Zwolińska wygrała dwukrotne mistrzostwo świata. Iga Świątek koronowano królową Wimbledonu. Szablistka Zuzanna Cieslar wywalczyła srebro na czempionacie globu.

Zakończyły się mistrzostwa Europy w lekkoatletyce i pływaniu. Z Birmingham z ośmiu medali siedem przyniosły dwórki królowej. Na drugim miejscu finiszowały, Ewa Swoboda, na 100 m, Pia Skrzyszowska, 100 m przez płotki, Natalia Bukowiecka, 400 m, Klaudia Kazi-mierska, 1500 m. Także srebro wychodziła Katarzyna Zdzien-bło, wyskakiwała wzwyż Maria Żodzick. Na trzeciej pozycji minęła metę sztafeta 4x100 m.

Na mistrzostwach Starego Kontynentu w pływaniu w Pa-

ryżu dwa medale wypływały, złoty Katarzyna Wilk-Wasick, 50 m st. dow., brąz Justina Kozan, 400 m st. zmien. Obie mieszkają i trenują w USA.

Nie zapominam o światowych lokatach Maryny Daniel Gąsienicy w Pucharach Świata i na igrzyskach Mediolan Cortina d'Ampezzo 2026. Mai Chwalińskiej finalistce French Open. Kapitałnym biegu na 400 m mistrzostw świata U-20 Anastazji Kuś.

Wszystkie te sukcesy osiągnięto w konkurencjach i dyscyplinach mających odpowiedzialność w rywalizacji mężczyzn. Panowie poza nielicznymi wyjątkami, siatkarze, wioślarze, nie poszli w ślady pań. Obok sportowych sukcesów nasze damy błyszczą na dyplomatycznych salonach. Maja Włoszczowska jest członkiem MKOL. Pia Skrzyszowską wybrano do Komisji Zawodniczej Europejskiej Federacji Lekkiej Atletyki.

Nie wstyd wam panowie. Trudno zrozumieć, panie mogą, a wy. Zadawałacie się rolami mężów, życiowych partnerów, sympatii, swoich cudownych kobiet? Doroboty, a nie tylko komputer, telewizor, piwo.

RAJDY SAMOCHODOWE

Po Rajdzie Barum kolejne wyzwanie: Rali Ceredigion w walijskim Aberystwyth

Dariusz Kuczmera

Sezon Rajdowych Mistrzostw Europy nie zwalnia. Już w dniach 4-6 września odbędzie się szósta i zarazem przedostatnia runda kalendarza – Rali Ceredigion.

Impreza będzie miała swoją bazę w walijskim Aberystwyth, na zawodników czeka tam 196 km wymagających brytyjskich asfaltów.

Dobiegł końca Rajd Barum, piąta runda sezonu Rajdowych Mistrzostw Europy. Na czwartej pozycji imprezę zakończyli Miko Marczyk i Szymon Gospodarczyk. Po niesamowitej walce załogi ORLEN Team do podium zabrakło zaledwie 1,3 sekundy. Choć końcowy wynik nie jest szczytem marzeń Polaków, ich tempo na przeźrzeniu całego rajdu było naprawdę imponujące.

Łódzki kierowca Miko Marczyk i Szymon Gospodarczyk kończyli sobotni etap ry-



FOT. ORLEN TEAM

Škoda Fabia RS Rally2 prowadzona przez Miko Marczyka

walizacji w Rajdzie Barum na 2. pozycji. Różnice były niewielkie – miejsca 2-4 dzieliło wówczas zaledwie 3,4 sekundy. W niedzielę na zawodników czekały dwukrotne przejazdy absolutnych klasyków – odcinków Pindula, Semetin oraz Katerinice. Można było uzmysłowić sobie, dlaczego Rajd Barum określany jest mianem jednego z najtrudniejszych rajdów asfaltowych na świecie.

Na pagórkowatych czeskich odcinkach, gdzie nie ma miejsca na błąd, czółowka rajdu dawała z siebie wszystko. Załogi wymieniały się ciosami, niemal przez cały czas tasując się pozycjami. Ostatecznie Miko Marczyk i Szymon Gospodarczyk zajęli 4. miejsce. Do podium zabrakło zaledwie 1,3 sekundy. Dla załogi ORLEN Team to najlepszy wynik w historii startów w Rajdzie Barum.

PKO EKSTRAKLASA

Widzew w dziesiątkę strzelił trzy gole, ale nie wygrał

Piłkarze Widzewa mogą chodzić z podniesioną głową, a sędzia Marcin Kochanek powinien się rumienić ze wstydu. Teraz przed łódzką drużyną mecz z mistrzem Polski - Lechem Poznań – w niedzielę, 30 sierpnia (godz. 20.15) w Łodzi

Dariusz Kuczmera

Śląsk Wrocław	3 (0)
Widzew Łódź	3 (2)

Gole: 0:1 Mario Garcia (15), 0:2 Fran Alvarez (36), 1:2 Steve Kapuadi (47-samobójcza), 1:3 Angel Baena (63), 2:3 Przemysław Banaszak (78-głową), 3:3 Eniss Shabani (89-głową).
Śląsk: Karol Niemczycki - Irodotos Christodoulou (46. Przemysław Banaszak), Mariusz Malec, Jehor Macenko - Alex Timossi Andersson (46. Michał Rosiak), Jorge Yriarte (42. Eniss Shabani), Piotr Samiec-Talar, Grzegorz Tomasiwicz (67. Dorian Markowski), Marc Llinares - Luka Marjanac, Malaly Dembele. Trener: Ante Šimundža.
Widzew: Bartłomiej Drągowski - Marcel Krajewski, Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi, Mario Garcia - Fran Alvarez, Julian Shehu (76. Emil Kornvig), Lindon Selahi, Angel Baena (87. Ricardo Visus), Mariusz Fornalczyk (11. Mateusz Żyro) - Karol Świdorski (46. Sebastian Bergier). Trener: Aleksandar Vuković.
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).
Żółte kartki: Grzegorz Tomasiwicz, Eniss Shabani, Michał Rosiak - Steve Kapuadi, Lindon Selahi, Mateusz Żyro.
Czerwona kartka: Przemysław Wiśniewski (7-faul taktyczny).
Widzów: 21.205.

Takie mecze budują charakter drużyny. Widzew grał w dziesiątkę od 7 minuty, ale potrafił wychodzić na prowadzenie 2:0 i 3:1. W końcówce dał sobie jednak wydrzeć zwycięstwo. Pokazał jednak moc. Mecz zaczął się fatalnie dla Widzewa. Najpierw stracili piłkę



FOT. PAP/PRZEMISŁAW KAROLCZUK

Kibice Widzewa na stadionie we Wrocławiu bili brawo piłkarzom i mogli wygwizdać arbitra

na własnej połowie, a później Malaly Dembele został podcięty przez Przemysława Wiśniewskiego, kiedy wychodził sam na sam z bramkarzem Widzewa. Arbiter sprawdził jeszcze całą sytuację i ukarał środkowego obrońcę przyjezdnych czerwoną kartką. Kilka minut później to Wrocławianie podarowali prezent rywalom. Grzegorz Tomasiwicz w niegroźnej sytuacji stracił piłkę przed polem karnym, Widzew wy-

prowadził szybki atak i Karol Niemczycki zdołał odbić pierwszy strzał, ale wobec dobitki Mario Garcii był bezradny. Widzewiacy dobrze zagęszczali pole gry, ofiarnie blokowali strzały, ale też szukali szans w kontratakach. Jeden z takich wypadów przyniósł drugiego gola. Karol Świdorski zdołał spod końcowej linii dograć do Frana Alvareza, a ten przy biernej postawie defensywy Śląska umieścił piłkę w siatce.

Widzew mądrze i skutecznie się bronił, gospodarze do przerwy nie oddali ani jednego celnego strzału. Po zmianie stron Śląsk mocniej ruszył do przodu i już po dwóch minutach zmniejszył straty po голу samobójczym. Po rzucie rożnym w zamieszaniu w polu karnym Sebastian Bergier trafił Steve'a Kapuadiego na linię bramkowej piłką i ta wpadła do siatki. Kiedy wydawało się, że Śląsk łapie rytm i kwestią czasu będzie ko-

lejny gol, cios wyprowadzili goście. I ponownie swój udział mieli defensorzy Śląska, którzy najpierw patrzyli jak Mario Garcia dobiega do końcowej linii i dogrywa do niepilnowanego Angela Baeny. Wrocławianie nadal atakowali, ale wyraźnie brakowało już im impetu z początku drugiej połowy. Można było odnieść wrażenie, że losy meczu są rozstrzygnięte. I być może tak też myśleli goście, bo zupełnie odpuścili krycie po rozegraniu rzutu rożnego przez Śląsk i niepilnowany Przemysław Banaszak strzałem głową zmniejszył straty gospodarzy do gola. Śląsk ruszył do ataku i doprowadził do remisu, ale sędziowie dopatrzili się pozycji spalonej. Kilka chwil później nie było już wątpliwości. Po świetnym dośrodkowaniu Piotra Samca-Talara szczupakiem uderzył Eniss Shabani i było 3:3. Ostatnie minuty były bardzo nerwowe. W doliczonym czasie gry jeszcze zaatakowali Łodzianie. Po dośrodkowaniu pod bramką gospodarzy doszło do zamieszania, upadł uderzony w twarz Emil Kornvig, ale sędzia nie dostrzegł przewinienia. Pan Marcin Kochanek miał słabutki dzień. Goli już więcej nie było i tym samym obie ekipy pozostają niepokonane – Śląsk u siebie, a Widzew na wyjeździe. ©P

PKO EKSTRAKLASA

Trener Widzewa: Należał nam się rzut karny w ostatniej akcji meczu

Dariusz Kuczmera

Po remisie 3:3 z Śląskiem we Wrocławiu trener Widzewa Aleksandar Vuković nie ukrywał niezadowolonych z wyniku i niektórych decyzji sędziego.

Aleksandar Vuković zwrócił uwagę na ostatnią akcję meczu, kiedy jeden z jego zawodników (Emil Kornvig) padł w polu karnym Śląska. - Muszę uważać i powstrzymać emocje, aby nie powiedzieć nieco za dużo. Są ludzie bezkarni i tacy, których można ukarać. Są też tacy, którzy za nieprzyłożenie się do pracy mogą stracić pracę. Dla mnie to był rzut karny dla Widzewa w ostatniej akcji meczu. Ale dlaczego tak się nie stało, pewnie znajdą się wytłumaczenia, bo przecież nie będzie tak, że ktoś się przyzna do błędu. A nawet jeżeli ktoś się przyzna do błędu, to będzie już dla nas marne pocie-

szenie. To była szansa, aby ten mecz wygrać – ocenił Aleksandar Vuković. Trener Widzewa nie ukrywał, że nie był zadowolony z niektórych decyzji sędziego. - Była decyzja na środku boiska, gdzie był ewidentny faul na naszym zawodniku. Puszczono akcję i później był stały fragment dla Śląska i padła bramka. Nie mam pretensji do sędziego, ale widzimy szybko powtórki... – przyznał opiekun Łodzian. Są w naszej ekstraklasie mecze... niezapomniane. W piątkowym meczu 5. kolejki ekstraklasy Cracovia pokonała 3:2 Wieczystą Kraków. To emocjonujące spotkanie rozstrzygnęło się w ostatniej akcji, gdy Ajdin Hasić zdobył zwycięską bramkę. - Nigdy nie zapomnę tego meczu - powiedział trener Cracovii Bartosz Grzelak. Szkoleniowiec „Pasów” przyznał, że ten mecz kosztował go



FOT. PAP/PRZEMISŁAW KAROLCZUK

Marcin Kochanek, Piotr Samiec-Talar, Bartłomiej Drągowski mnóstwo nerwów, ale musiał je opanować, aby kierować grą zespołu. Kazimierz Moskał zakończył natomiast pracę na stanowisku trenera Wieczystej - poinformował krakowski klub. To pierwszy szkoleniowiec

klubu ekstraklasy, który stracił pracę w tym sezonie. Nazwiska następcy na razie nie podano. Korona Kielce zremisowała z Motorem Lublin (1:1), na gola Mariusza Stępińskiego odpowiedział bowiem snajper gości - Karol Czubak, który łączony był w ostatnich dniach z transferem do Levante. Mecz Piasta z Legią w drugiej połowie został przerwany w 70 minucie na godzinę z powodu akcji reanimacyjnej na trybunach. Kibic został odwieziony do szpitala, a mecz – dokończony. **PKO EKSTRAKLASA**
Cracovia - Wieczysta Kraków 3:2 (1:1). Bramki: 0:1 Mateusz Wieteska (23-głową), 1:1 Mauro Perković (45-głową), 1:2 Lisandro Semedo (53-karny), 2:2 Ajdin Hasić (78), 3:2 Ajdin Hasić (90+4).
Korona Kielce - Motor Lublin 1:1 (0:1). Bramki: 1:0 Mariusz Stępiński (19-głową), 1:1 Karol Czubak (30-głową).
Piast Gliwice - Legia Warszawa 1:1 (0:1). Bramki: 0:1 Łukasz Zjawirski (7-głową), 1:1 Leandro Sanca (90+5).

Radomiak Radom - Zagłębie Lubin, GKS Katowice - Wisła Płock, Pogoń Szczecin - Wisła Kraków (mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania).				
Lech Poznań - Jagiellonia Białystok, Raków Częstochowa - Górnik Zabrze (przełożone na 3 września).				
1. Legia Warszawa	5	11	11-3	
2. Górnik Zabrze	3	9	7-3	
3. Cracovia	5	8	5-5	
4. Lech Poznań	3	7	5-1	
5. Pogoń Szczecin	3	6	5-2	
6. Widzew Łódź	5	6	8-7	
7. Zagłębie Lubin	3	6	5-4	
8. Wisła Kraków	4	6	8-8	
9. Jagiellonia Białystok	3	6	3-3	
10. Korona Kielce	4	5	4-4	
11. Śląsk Wrocław	5	5	7-8	
12. Motor Lublin	5	5	6-8	
13. Wisła Płock	3	4	3-3	
14. Piast Gliwice	5	4	8-13	
15. GKS Katowice	3	3	4-4	
16. Wieczysta Kraków	4	3	8-10	
17. Radomiak Radom	4	3	4-12	
18. Raków Częstochowa	3	0	3-6	
Następna kolejka:				
30.08 (20.15): Widzew Łódź - Lech Poznań.				

PIŁKA NOŻNA

Modelki, legendy futbolu – Mecz Gwiazd na Widzewie

Dariusz Kuczmara

Piłkarskie legendy i zdobywcy najważniejszych trofeów zawiatają do Łodzi.

Już 29 sierpnia 2026 roku na Stadionie Miejskim przy al. Piłsudskiego 138 odbędzie się wyjątkowy Mecz Gwiazd Polska - Francja. Dla kibiców przygotowano wiele atrakcji zarówno na rynku łódzkiej Manufaktury, jak i w strefie przy stadionie. Przed meczem na stadionie wystąpią również Modelki.

Zanim na murawie pojawią się zawodnicy, którzy przez lata stanowili o sile największych europejskich klubów i reprezentacji narodowych, już od godziny 10:00 na rynku Manufaktury odbędzie się spotkanie z uczestnikami Mecz Gwiazd oraz panel dyskusyjny z udziałem Grzegorza Krychowiaka i Zbigniewa Bońki - informuje Oddział Prasowy Biura Promocji Urzędu Miasta Łodzi.

Na rynku Manufaktury pojawią się również Piotr Świerczewski, Dariusz Dziekanowski, Daniel Van Buyten, Taye Taiwo oraz Sidney Govou - siedmiokrotny mistrz Francji z Olympique Lyon i wice-mistrz świata z 2006 roku.

- Podobnie jak w ubiegłym roku zapraszamy wszystkich na rynek łódzkiej Manufaktury, gdzie odbędzie się spotkanie z zawodnikami. Pierwsza edycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem i jesteśmy przekonani, że w tym roku będzie podobnie. Będzie okazja do rozmów z piłkarzami, zdobycia autografów oraz wspólnych zdjęć - mówi Grzegorz Krychowiak, ambasador Mecz Gwiazd. Uruchomiona zostanie również strefa kibica przy stadionie od godz. 14:00 z atrakcjami



Paulina Krupińska i Grzegorz Krychowiak poprowadzą show na stadionie Widzewa w Łodzi. Będzie się działo

dla dzieci przygotowanymi przez partnerów wydarzenia.

Tuż przed pierwszym gwizdkiem kibiców rozgrzeje występ zespołu Modelki, który będzie jednym z elementów oprawy Mecz Gwiazd Polska - Francja. Modelki to jeden z najszybciej rosnących zespołów na polskiej scenie muzycznej. Obecne na rynku od 2023 roku, w krótkim czasie zdobyły ogromną popularność i zgromadziły łącznie ponad 600 milionów wyświetleń swoich utworów w serwisach streamingowych.

W tegorocznej edycji weźmie udział plejada gwiazd polskiej i francuskiej piłki. Wśród nich znajdują się zawodnicy, którzy zdobywali najważniejsze europejskie trofea. W drużynie Francji zagrają m.in. Christian Karembou - mistrz świata z 1998 roku, mistrz Europy z 2000 roku, Samuel Umtiti - mistrz świata z 2018 roku, Jean-Pierre Papin - zdobywca Złotej Piłki z 1991 roku, Robert Pirès -

mistrz świata i Europy, Alain Giresse - mistrz Europy z 1984 roku, a także Sidney Govou - siedmiokrotny mistrz Francji

Reprezentację Polski poprowadzą byli selekcjoner kadry narodowej Czesław Michniewicz. W składzie znaleźli się m.in. Grzegorz Krychowiak, Mariusz Lewandowski, Marcin Wasilewski, a także byli reprezentanci Polski: Jacek Bąk, Jacek Krzynówek, Marek Citko, Piotr Świerczewski, Tomasz Kłos, Jakub Wawrzyniak, Maciej Żurawski, Dariusz Dziekanowski oraz Emilia Zdunek - wieloletnia reprezentantka Polski w piłce nożnej kobiet. Mecz poprowadzi Szymon Marciniak - sędzia finału mistrzostw świata FIFA 2022 oraz arbiter tegorocznych mistrzostw świata.

Bilety na wydarzenie, które rozpocznie się o godzinie 16:30 są dostępne za pośrednictwem serwisu kupibilet.pl. - <https://www.kupibilet.pl/meczgwiazd2026>.

PIŁKA NOŻNA

The One – Nowa Akademia Bramkarska w Łodzi. Zespół trenerów z doświadczeniem

Dariusz Kuczmara

Na piłkarskiej mapie Łodzi pojawił się nowy projekt dedykowany jednej z najbardziej wymagających pozycji na boisku. The One Akademia Bramkarska to miejsce stworzone z myślą o kompleksowym szkoleniu bramkarek i bramkarzy - zarówno dziewczyn, jak i chłopaków, niezależnie od etapu ich sportowego rozwoju.

Jak informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź, założeniem THE ONE jest specjalistyczna praca, która wykracza poza standardowy trening bramkarski w klubie. Akademia oferuje zajęcia dopasowane do wieku, poziomu zaawansowania oraz indywidualnych potrzeb zawodników.

Program został podzielony na trzy ścieżki szkoleniowe. THE ONE START skierowany jest do najmłodszych, którzy rozpoczynają swoją bramkarską przygodę i chcą od podstaw poznać specyfikę tej pozycji.

THE ONE GO powstał z myślą o ambitnych, rozwijających się bramkarkach i bramkarzach, którzy chcą systematycznie podnosić swoje umiejętności. Uzupełnieniem oferty jest THE ONE PRO, czyli indywidualny trening 1:1 pozwalający skoncentrować się na konkretnych elementach i potrzebach zawodnika.

Koordynatorem projektu jest Michał Kołba - trener bramkarzy i były zawodowy bramkarz, który swoje doświadczenie z boiska wykorzystuje dziś w pracy szkoleniowej. Zespół THE ONE tworzą również Tymoteusz Ochocki oraz Oliwia Petlicka - trenerka i czynna bramkarka.



Dla każdego bramkarza nauka w The One będzie korzystna...

Akademia stawia nie tylko na technikę bramkarską. Ważnymi elementami szkolenia są również podejmowanie decyzji, gra nogami, ustawienie, reakcja, koordynacja, pewność siebie oraz rozumienie gry. Wszystko po to, aby przygotowywać nowoczesnych bramkarzy i bramkarki do wymagań współczesnej piłki.

Projekt dla dziewczynek i chłopców

THE ONE jest projektem otwartym zarówno dla dziewczyn, jak i chłopców. To szczególnie ważne w momencie dynamicznego rozwoju kobiecej piłki nożnej i rosnącego zainteresowania specjalistycznym szkoleniem bramkarskim wśród młodych zawodniczek.

THE ONE to miejsce dla tych, którzy chcą zrobić kolejny krok - bez względu na to, czy dopiero zakładają rękawice, czy już regularnie bronią w rozgrywkach ligowych.

Nazwa projektu nie jest przypadkowa. Na boisku bramkarz jest jeden. THE ONE.

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński z golem dla Interu, Kamil Grabara przejdzie do Juventusu

Dariusz Kuczmara

Zaczęło się poważne granie w najlepszych ligach świata.

Piotr Zieliński zdobył bramkę dla Interu Mediolan w wygranym 4:1 meczu u siebie z beniaminkiem Monzą w inauguracyjnej kolejce włoskiej ekstraklasy piłkarskiej. Zespół rumuńskiego trenera Cristiană Chivu broni tytułu. Zieliński wystąpił w pod-

stawowym składzie, a w 48. minucie wykorzystał błąd bramkarza Semuela Pizzignacco, zapewniając prowadzenie 2:1. Reprezentanta Polski siedem minut przed końcem zmienił Serb Aleksandar Stanković.

Bramkarz Kamil Grabara z niemieckiego Wolfsburga jest na „pole position”, by otrzymać rolę drugiego bramkarza Juventusu Turyn, zmieniając Guglielmo Vicario - poinformowała w sobotę „La Gazzetta dello

Sport”. Kontakty w sprawie wypożyczenia Polaka są już zaawansowane.

Bayern Monachium pokonał w sobotę gospodarzy Borussię Dortmund 2:1 w meczu o piłkarski Supercup Niemiec. Wyróżnił się Francuz Michael Olise.

Real Madryt wygrał 2:1 na wyjeździe z Espanyolem. Na ławce trenerskiej „Królewskich” drugi raz pracę rozpoczął Portugalczyk Jose Mourinho. ©©



Nasze największe gwiazdy w reprezentacji Polski: Piotr Zieliński i Robert Lewandowski. Jaka będzie kadra bez nich?

PIŁKA NOŻNA

Hajduk Split, Kalifornia, Real Valladolid, a teraz Widzew. Lubi iść jeden na jednego

Dariusz Kuczmera

Nowym piłkarzem Widzewa Łódź został Stipe Biuk! Chorwat podpisał z klubem kontrakt ważny do 2029 roku z opcją przedłużenia.

Skrzydłowy zaczynał swoją przygodę z futbolem w NK Solin, ale już w bardzo młodym wieku trafił do Akademii Hajduka Split, w której przechodził kolejne szczeble juniorskie. W 2021 roku związał się z sześciokrotnym Mistrzem Chorwacji profesjonalną umową, a niedługo później zadebiutował w pierwszej drużynie. Łącznie w tym okresie zagrał w jej barwach 67 meczów, w których strzelił sześć goli i zanotował osiem asyst. Dwukrotnie zdobył Puchar Chorwacji - informuje oficjalna witryna klubu widzew.com.

Dobra forma Biuka została zauważona, w efekcie czego pod koniec 2022 roku przeniósł się do Los Angeles FC. W sezonie 2023 Chorwat był podstawowym zawodnikiem zespołu z Kalifornii, w którym zaliczył 43 występy, w tym 30 w Major League Soccer. Dotarł też do finału Pucharu Mistrzów CONCACAF.

Po roku za ocenem piłkarz wrócił do Europy i został wypożyczony do hiszpańskiego Realu Valladolid. Najpierw awansował z nim do La Ligi, później przeniósł się do niego na stałe, jednak ostatecznie na najwyższym poziomie nie zagrał ani razu. Sezon 2024/25 spędził bowiem na wypożyczeniu do rodzimego Hajduka.

Następnie piłkarz wrócił do Realu, dla którego w ostatniej kampanii rozegrał 37 spotkań na poziomie La Ligi 2. Zdobyl w nich jedną bramkę oraz dodał do tego pięć asyst. Kilka dni temu młodzieżowy reprezentant Chorwacji rozwiązał kontrakt z klubem i teraz przenosi się do Widzewa Łódź. - Nie wybiegam daleko w przyszłość, chcę udowodniać swoją jakość mecz po meczu, sezon po sezonie. Ostatni czas był pełen zmian, więc było dla mnie bardzo ważne, żeby znaleźć odpowiednie miejsce do dalszego rozwoju. Wierzę, że Widzew takim będzie, a ja dam mu jak najwięcej - powiedział Stipe Biuk.

23-latek jest prawonóżnym lewoskrzydłowym. - Jestem piłkarzem, który lubi iść jeden na jednego, grać z piłką, pomagać drużynie. Moje główne atuty to szybkość i drybling. Wierzę, że kibice to docenią, a ja dam Widzewowi jak najwięcej - mówi o swoich walorach na boisku.

- Stipe to zawodnik dynamiczny, szybki i odważny w grze jeden na jednego. Może występować zarówno na prawym, jak i lewym skrzydle, dlatego daje nam większe możliwości w ofensywie. Wierzymy, że w naszym zespole będzie się dalej rozwijał i wniesie dużo jakości do gry w bocznych sektorach boiska. Stipe ma dać Widzewowi wartość sportową, ale posiada również duży potencjał rozwojowy i sprzedażowy - powiedział dyrektor sportowy Widzewa Łódź Artur Płatek.

Stipe Biuk podpisał z Widzewem kontrakt do 2029 roku, a umowa zawiera opcję przedłużenia o dwanaście miesięcy. Będzie występował z numerem 79 na plecach. Nowym Klubem Partnerskim Widzewa Łódź został RKS Rzeszyca. Rzeczycki Klub Sportowy został założony w 2011 roku i działa na terenie gminy Rzeszyca w powiecie tomaszowskim. Od dawna aktywnie uczestniczy w rozwoju sportu oraz promocji aktywności fizycznej wśród dzieci, młodzieży i mieszkańców regionu. ©©

Nowym Klubem Partnerskim Widzewa Łódź został RKS Rzeszyca. Rzeczycki Klub Sportowy został założony w 2011 roku i działa na terenie gminy Rzeszyca w powiecie tomaszowskim. Od dawna aktywnie uczestniczy w rozwoju sportu oraz promocji aktywności fizycznej wśród dzieci, młodzieży i mieszkańców regionu. ©©

Rzeczycki Klub Sportowy został założony w 2011 roku i działa na terenie gminy Rzeszyca w powiecie tomaszowskim. Od dawna aktywnie uczestniczy w rozwoju sportu oraz promocji aktywności fizycznej wśród dzieci, młodzieży i mieszkańców regionu. ©©



Stipe Biuk na Widzewie. To będzie wymarzone dla niego miejsce?

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Trener Grot SMS Łódź trafił ze zmianą, ale później było gorzej

Za nami już czwarta kolejka Orlen Ekstraligi. Piłkarki Grot SMS na stadionie przy ul. Milionowej w Łodzi podejmowały APLG Gdańsk.

Dariusz Kuczmera

Łodzianki po porażce z Czarnymi i remisach ze Śląskiem i Ślegą liczyły na pierwsze w tym sezonie zwycięstwo. Mecz z APLG był trudną sprawą dla gospodyń. Długo utrzymywał się wynik bezbramkowy. W 66 minucie trener Sebastian Papis dokonał zmiany i wprowadził na boisko pochodzącą z Mińska na Białorusi Yanę Urakovą. To było idealne pociągnięcie trenera. Cztery minuty po wejściu na boisko Yana Urakova wykorzystała podanie Gabrieli Fresinger i uzyskała prowadzenie.

Sześć minut później Julia Brzozowska wyrównała. Później nastąpiły jeszcze gorsze wydarzenia. W 80 minucie Hannah Kroupa ukarana została czerwoną kartką, a dwie minuty później była piłkarka UKS SMS Katarzyna Konat strzeliła zwycięską dla Gdańszczanek bramkę. ©©

ORLEN EKSTRALIGA

Grot SMS Łódź - APLG Gdańsk 1:2 (0:0)

1:0 Yana Urakova (66), 1:1 Julia Brzozowska (70), 1:2 Katarzyna Konat (82). Małgorzata Miniak (Częstochowa) Grot SMS: Monika Sowalska - Ines Sobczak, Julia Kolis, Hannah Kroupa, Zofia Pagowska - Kamila Osajkowska - Mila Ushakevich (84, Martyna Bartczak), Shay Montgometry, Gabriela Fesinger, Laura Urbańczyk (66, Yana Urakova) - Paulina Filipczak. Trener: Sebastian Papis.



Łodzianki w czterech meczach sezonu nie odniosły zwycięstwa

mery, Gabriela Fesinger, Laura Urbańczyk (66, Yana Urakova) - Paulina Filipczak. Trener: Sebastian Papis.

Inne mecze:

Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław 5:0 (Zuzanna Radochońska 15, Laura Žemberyová 41, Lena Świrski 45, 63, Lenka Mazúchová 90)

Rekord Bielsko-Biała - UJ Kraków 1:1 (Nikola Dębirski 87 - Karolina Gec 80)

Lech/UAM Poznań - Górnik Łęczna 0:3 (Julia Jędrzejewska 9, 44, Małgorzata Mesjasz 49)

Czarni Sosnowiec - Legionistki Warszawa 3:0 (Oliwii Zgoda 43, Zofia Buszewska 59, Klaudia Miłek 80)

GKS Katowice - Ślęza Wrocław 2:1 (Molly McLaughlin 25, Patrycja Hmírová 48 - Oliwia Szewczyk 18)

Tabela Orlen Ekstraligi

1. Górnik Łęczna	4	12	13-2
2. GKS Katowice	4	10	13-5
3. Pogoń Szczecin	4	9	12-5
4. Czarni Sosnowiec	3	7	11-3
5. UJ Kraków	4	7	6-7
6. Legionistki Warszawa	4	6	9-9
7. APLG Gdańsk	4	6	5-6
8. Lech/UAM Poznań	4	3	5-12
9. Grot SMS Łódź	4	2	2-8
10. Ślęza Wrocław	3	1	1-4
11. Śląsk Wrocław	4	1	3-10
12. Rekord Bielsko-Biała	4	1	4-13

29.08 (15): GKS Katowice - Grot SMS Łódź.

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE I SZYBKIE

Kadra Narodowa trenowała w Bombonierce

Dariusz Kuczmera

Na lodowisku Bombonierka w Łodzi odbyło się trzydniowe zgrupowanie Kadry Narodowej w łyżwiarstwie figurowym, organizowane przez Polski Związek Łyżwiarstwa Figurowego.

Trzy dni intensywnej pracy na łódzkiej Bombonierce mają pomóc reprezentantom Polski jak najlepiej przygotować się do pierwszych startów nowego sezonu.

W zgrupowaniu biorą udział najlepsi polscy łyżwiarze figurowi, reprezentujący Polskę na najważniejszych imprezach międzynarodowych. Wśród nich są m. in. olimpijczycy Ekaterina Kurakova, Vladimir Samoilov oraz para taneczna Sofia Dovichal i Wiktor Kulesza, którzy reprezentowali Polskę na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Milano-Cortina 2026.



Najlepsi łyżwiarze figurowi trenowali w Łodzi

Łódzkie zgrupowanie to jeden z ważnych etapów przygotowań reprezentantów Polski do nadchodzącego sezonu 2026/2027. Zawodnicy zaprezentują przygotowane na nowy sezon programy oraz wezmą udział w konsultacjach z czołowymi polskimi sędziami i specjalistami. To też doskonała okazja do szczegółowej oceny programów, uzyskania wska-

zówek oraz wprowadzenia ostatnich korekt przed rozpoczęciem rywalizacji międzynarodowej.

Sezon 2026/2027 będzie dla reprezentacji Polski w łyżwiarstwie szybkim początkiem nowego, czteroletniego cyklu przygotowań do igrzysk olimpijskich. Wiążą się z tym również pewne zmiany, również jeśli chodzi o skład naszej reprezentacji.

I właśnie w kadrze sprinterów znaleźli się Wiktoria Dąbrowska z MKS Korona Wilanów, Mikołaj Bielas i Antoni Pluta z KS Pilica Tomaszów Mazowiecki oraz Szymon Hostyński z SKŁ Górnik Sanok. Nowe twarze pojawiły się również w grupie biegów średnich i długich, prowadzonej przez Rolanda Cieślaka. Do seniorskiej kadry dołączyli Szymon Kwapisz, Eryk Marciniak z KS Pilica Tomaszów Mazowiecki oraz Jerzy Stadnicki z WTL Stegny Warszawa. ©©

PIŁKA NOŻNA

ŁKS Łódź zmierzy się z Odrą Opole, a Unia ze Stalą

Pogoń Grodzisk Mazowiecki rewelacją początku pierwszoligowego sezonu. Drużyna trenera Tomasza Kafarskiego nie przegrała dotychczas meczu. Termalika Nieciecza, będąca spadkowiczem z ekstraklasy wpadła w dołek

Dariusz Piekarczyk

Rozpęda się rywalizacja na zapleczu ekstraklasy. Na weekend zaplanowano pojedynki piątej kolejki. Niestety, mecze ŁKS Łódź - Stal Mielec oraz Puszcza Niepołomice - Unia Skierniewice zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Wyniki tych pojedynków, wraz z aktualną tabelą, zamieścimy jutro. W najbliższy piątek ekkaesiaków czeka pojedynek w Opolu z Odrą, a Unia gości Stal Rzeszów.

ILIGA

Wyniki rozegranych meczów piątej kolejki: Bruk-Bet Termalika Nieciecza - Polonia Warszawa 1:3 (0:1). To trzecia z rzędu pierwszoligowa porażka spadkowicza z ekstraklasy. Trenerem Termaliki jest Marcin Brosz. Lechia Gdańsk - Pogoń Siedlce 1:0 (0:0), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Odra Opole 1:1 (0:1), Polonia Bytom - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:2 (2:1). To czwarty z rzędu mecz Polonii w lidze bez wygranej. Trenerem tego zespołu jest Konrad Gerega, poprzednio odpowiadający za wyniki ŁKS II Łódź, który spadł z II ligi. Pogoń Grodzisk Mazowiecki prowadzi natomiast Tomasz Kafarski. Chrobry Głogów - Warta Poznań 0:1 (0:1).

Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się niedzielne mecze: ŁKS Łódź - Stal Mielec, Miedź Legnica - Arka Gdynia oraz Puszcza Niepołomice - Unia Skierniewice. Na poniedziałek (24 sierpnia) zaplanowano pojedynek Stali Rzeszów z Ruchem Chorzów. Po czątek o godzinie 19.

Klasyfikacja skutecznych: Na czele Vladislavs Gutkovskis (Arka Gdynia), Mateusz Stanek (Warta Poznań), Ka-



FOT. GRZEGORZ GALAŃSKI

Kibice ŁKS Łódź liczą, że ich ulubieńcy wywalczą w tym sezonie upragniony awans do ekstraklasy

mil Zapolnik (Termalika Nieciecza) - po 4 gole. Po 3: Michał Feliks (Odra Opole), Radosław Majewski (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Ernest Terpiłowski (Polonia Warszawa), Marcin Urynowicz (Podbeskidzie). **Szоста kolejka. Piątek (28 sierpnia):** Unia Skierniewice - Stal Rzeszów (18), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (18:15), Odra Opole - ŁKS Łódź (20:45). **Sobota (29 sierpnia):** Pogoń Siedlce - Stal Mielec (15:30), Polonia Warszawa - Lechia Gdańsk (15:30), Puszcza Niepołomice - Podbeskidzie Bielsko-Biała (15:30). **Niedziela (30 sierpnia):** Miedź Legnica - Warta Poznań (12:30), Chrobry Głogów - Ruch Chorzów (17), Arka Gdynia - Polonia Bytom (14:30).

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	5	11	8-3
2. Polonia Warszawa	5	10	8-4
=====			
3. Arka Gdynia	4	9	8-2
4. Warta Poznań	5	9	10-8
5. Stal Mielec	4	8	11-7
6. Miedź Legnica	4	7	6-2
=====			
7. Chrobry Głogów	5	7	8-5
8. ŁKS Łódź	4	7	6-5
9. Odra opole	5	7	6-6
10. Bruk-Bet Termalika Nieciecza	5	6	7-8
11. Podbeskidzie Bielsko-Biała	5	5	8-8

12. Pogoń Siedlce	5	5	5-6
13. Polonia Bytom	5	5	11-14
14. Ruch Chorzów	4	4	2-5
15. Lechia Gdańsk	5	4	3-9
=====			
16. Puszcza Niepołomice	4	3	3-6
17. Unia Skierniewice	4	3	4-8
18. Stal Rzeszów	4	2	3-11

PUCHAR POLSKI

Rozlosowano pary Pucharu Polski na szczelu etapów łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego i skiernie-

wickiego. Mecze 2 września (środa). **Etap łódzki. Trzecia kolejka:** AKS SMS III Łódź - LZS Justynów, Górnik Łęczysca - AKS SMS II Łódź, Łódzka Akademia Futbolu - ŁKS II Łódź, Orzeł Parzęczew - AKS SMS Łódź, ŁKS III Łódź - MKP-Boruta Zgierz, Kolejarz Łódź - Kanarki Małachowice, Widzew Łódź (juniorzy z ligi wojewódzkiej A1) - Iskra Dobroń, KS II Kutno - Widzew II Łódź, KAS Konstantynów - PTC Pabianice, KS Jordanów - Róża Kutno, Termy Poddębice - Sokół Aleksandrów, Bzura Ozorków - Włókniarz Pabianice, Rosa Rosanów - Zawisza Rzgów, Jagiellonia Tuszyn - Zjednoczeni Stryków, PSV Łódź - MKP-Boruta II Zgierz, Stal Głowno - KS Kutno.

Etap piotrkowski. Trzecia kolejka: Gorzkowice - Polonia Piotrków Trybunalski, Włókniarz Moszczenica - Concordia Piotrków, Szczepiec Wólborz - Stal Niewiadów, Świt Kamieńsk - GKS II Bełchatów, Grabka Granica - Skalniki Sulejów, Zapal Krzętów - Polonia Gorzędów, Gumińce - Omega Kleszczów, Kasztelan Żarnów - Lechia II Tomaszów Mazowiecki, Lubochnia - Ceramika II Opoczno, Football Campus Tomaszów Mazowiecki - Drzewica, ŁKS Dobryszce - Wola Krzysztoporska, ESPN Bełchatów - Włókniarz Żelów.

Etap sieradzki. Trzecia kolejka: Chałupia Mała - Warta II Sieradz, Zryw Wójcin - Proсна Wieruszów, Czarni Rządźnia O WKS 1957 Wielu, Bałucz - Orkan Buczek, Pogoń Zdurska Wola - Olimpia Zdurska Wola-Karsznice, Galewice II - Złoczewia, Ustków - Janiszewice, Kwiatkowice - Ekolog Wojsławice, Rębieszkie - Jutrzenka Warta, Wierzchlas - Warta Działoszyn, Strzelce Wielkie - Zawisza Pajęczno, Proсна Wieruszów - Galewice, Radoszewice - Warta Osjaków, Hetman Sieradz - Piast Błaszki, Olimpia II Zdurska Wola - Korab Łask.

Etap skierniewicki. Druga kolejka: Manchatan Nowy Kawęczyn - Jutrzenka Drzewce, Koluszy - SAP Andrespolia, Naprzód Jamno - Widok Skierniewice, Dar Placencja - Start Brzeziny, Kopernik Kiemozia - Unia II Skierniewice, Olympic Słupia - Pogoń Bełchów.

PIŁKA NOŻNA

Juniorzy. Małe derby Łodzi dla widzewiaków

Dariusz Piekarczyk

Mamy za sobą trzecią kolejkę Centralnej Ligi Juniorów U-17. Drużyny naszego regionu rywalizują w grupie wschodniej.

Wydarzeniem tej kolejki były małe derby Łodzi, w których widzewiaci pokonali młodych ekkaesiaków 4:0 (1:0). Dwa gole strzelił Henryk Goździk, a po jednym trafieniu zapisali na swoim koncie Franciszek Wiśnik oraz Jakub Tomasik (rzut karny). UKS SMS Łódź pokonał natomiast na swoim boisku 2:1 (0:1). Bramki dla gospodarzy pojedyunku zdobyli Oskar Szadkowski i Marcel Kruk. Klęska AKS SMS Łódź. Drużyna z ulicy Milionowej 12 uległa w Warszawie Legii aż 0:6 (0:2).

Wyniki pozostałych meczów 3. kolejki Centralnej Ligi Juniorów U17 (grupa wschodnia): Górnik Łęczysca - Stomil Olsztyn 5:1, Polonia Warszawa - Talent Warszawa - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dzien-



FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Dla piłkarzy AKS SMS Łódź (czarne stroje) wyprawa do Warszawy nie była udana – przegrali bowiem mecz z Legią i to aż 0:6

nika Łódzkiego”. Wisła Kraków - Korona Kielce 4:0, Cracovia - Varsovia Warszawa 4:2, Escola Varsovia Warszawa - Jagiellonia Białystokm 2:0. W sobotę (29 sierpnia) Widzew gra w Białymstoku z Jagiellonią, UKS SMS w Łęcznej z Górnikiem, natomiast AKS SMS podejmuje na boisku przy Milionowej 12 Cracovię (12:30). ŁKS czeka w niedzielę (30 sierpnia) wyjazdowy

pojedynek ze Stomilem Olsztyn. Liderem tabeli grupy wschodniej Centralnej Ligi Juniorów U17 jest Legia Warszawa (9 punktów), która wyprzedza Wisłę Kraków (7), ŁKS Łódź (7), Widzew (7) oraz Escolę Varsovia Warszawa (7). UKS SMS plasuje się na pozycji dziewiątej (4), natomiast AKS SMS zajmuje miejsce 11, a ma na swoim koncie 3 punkty.

PIŁKA RĘCZNA

Krasoń Piotrcovia druga w Relaxie

Dariusz Piekarczyk

Przygotowujące się do sezonu w Superlidze szczypiornistki Krasoń Piotrcovii wywalczyły drugie miejsce w 6. Memoriale im. Krzysztofa Kazimierskiego i Grzegorza Tomczyńskiego.

Turniej rozegrano w Hali Relax w Piotrkowie Trybunalskim. W meczu finałowym uległa Startowi Elbląg 29:35. W ekipie gospodarzy z powodu urazów nie mogły zagrać Karolina Sarnecka, Aleksandra Zimny i Sara Szczukocka. Mecz rozstrzygnął się właściwie w pierwszej połowie, którą miejscowe przegrały 14:21. Druga część pojedynku była znacznie bardziej wyrównana. Ciężar zdobywania bramek w ekipie gospodarzy wzięła na siebie Romana Roszak, ale przewaga rywalek jednak malała. Zawodniczka

Piotrcovii zapisała na swoim koncie aż dziewięć bramek. Nie pomogło to jednak, bo Start wygrał mecz 35:29. W pojedynku, którego stawką była trzecia pozycja w turnieju Sośnica Gliwice wygrała ze Szczypiornek Kalisz 37:26 (20:17). W półfinale podopieczne trenera Horatiu Pascy pokonały Szczypiorno 37:22 (18:12). Start zremisował natomiast z Sośnicą Gliwice 33:33 (17:12), ale okazał się skuteczniejszy w konkursie rzutów karnych, triumfując 5-4.

Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano Paulinę Kuźmińską ze Startu Elbląg. Tytuł królowej strzelczyń trafił natomiast do Darii Grobelnej z Sośnicy Gliwice, a nagrodę dla najlepszej bramkarki odebrała Antonina Cieślak, z Piotrcovii. Nową zawodniczką tego zespołu została Czeszka Sara Kovarova, która występowała ostatnio w Koszalinie.

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

To była piękna katastrofa. Warta - Żabkovia 0:4

Trener Warty Sieradz przeproszał po klęsce z Żabkovią kibiców. Rezerwy Widzewa Łódź nie dały szans beniaminkowi z Polonii Lidzbark Warmiński i wygrały aż 4:1. Pelikan Łowicz tylko zremisował w niedzielę na swoim stadionie z KS CK Troszyn 1:1

Dariusz Piekarczyk

Nie do uwierzenia, ale to prawda! W sobotnie popołudnie Warta Sieradz, w meczu piątej kolejki grupy pierwszej III ligi, przegrała na stadionie MOSiR z Żabkovią Żabki aż 0:4 (0:0). To był piłkarski nokaut! Do przerwy był remis. Po zmianie stron dopełniła się sportowa tragedia sieradzan. Porażka mogła być o wiele większa, bo Żabkovia miała jeszcze, trzy słupki. Dla gości było to pierwsze w tym sezonie wyjazdowe zwycięstwo w III lidze. To był jeden z najsłabszych meczów sieradzan w ostatnim czasie.

- To był najgorszy mecz Warty odkąd jestem jej trenerem - mówi Marek Przybył, szkoleniowiec sieradzan. - Nie byliśmy zespołem w drugiej połowie i to jest klucz do tego, że przegraliśmy. Biegaliśmy w jedenastu zawodników, każdy sobie, a nie byliśmy teamem. Mogę tylko przeprosić kibiców, którzy przyszli w taką pogodę i zobaczyli to, co zobaczyli.

Widzew II Łódź był faworytem meczu na boisku Łódzianki z beniaminkiem z Polonii Lidzbark Warmiński i znakomicie wywiązał się z tej roli, wygrywając aż 4:0 (3:0). To drugie z rzędu ligowe zwycięstwo łódzian. Warto odnotować pierwsze gole w III lidze Mikołaja Czerniatowicza. Pelikan Łowicz zremi-



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Warta Sieradz (zielone stroje) kompletnie zawiodła swoich kibiców, ulegając Żabkovii Żabki aż 0:4

sował na swoim stadionie z KS CK Troszyn 1:1 (0:0). To drugi z rzędu mecz drużyny trenera Piotra Kocęby bez zwycięstwa w III lidze i pierwsza strata punktów na swoim obiekcie. Kibice Pelikana ciągle też czekają na pierwszego w meczu o punkty gola 66-krotnego reprezentanta Polski Macieja Rybusa.

Piąta kolejka grupy pierwszej III ligi:

Warta Sieradz - Żabkovia Żabki 0:4 (0:0). 0:1 - Julian Świątek (52), 0:2 - Stanisław Muniak (54), 0:3 - Filip Głowala (64), 0:4 - Kacper Koterwas (79)

Warta: Marcin Żyła - Tomasz Śwędrowski, Bartłomiej Kręchówst (64, Kacper Drzazga), Jakub Piel, Mateusz Lis - Olek Trubnikow (64, Artur Sójka), Szymon Pietrzak, Aleksander Ślęzak, Dawid Owczarek - Bartosz Bieroriński (64, Piotr Mielczarek), Wojciech Bogacz (74, Paweł Mocny). Trener: Marek Przybył.

Widzew II Łódź - Polonia Lidzbark Warmiński 4:1 (3:0). 1:0 - Szymon Sołtysieński (3, rzut karny), 2:0 - Filip Przybulek (43), 3:0 - Mikołaj Czerniatowicz (45+3), 4:0 - Mikołaj Czerniatowicz (52), 4:1 - Aleksander Bałut (72)

Widzew II: Franciszek Golański - Alan Knapiek, Sebastian Zieleniecki, Adam Ratajczyk 73, Nikodem Stachowicz), Filip Przybulek (87, Paweł Kołodziejczyk) - Marcin Kozłowski,

Daniel Tanzyrna (73, Jakub Dryzner), Marek Hano-usek, Mikołaj Czerniatowicz (53, Jan Głęb) - Szymon Sołtysieński, Gryzio (53, Igor Busz). Trener: Paweł Ściebura.

Pelikan Łowicz - KS CK Troszyn 1:1 (0:0). 1:0 - Paweł Gierach (53), 1:1 - Damian Wojdakowski (81)

Pelikan: Mateusz Włazowski - Bartosz Biel, Kamil Niwiadomski, Tomasz Dąbrowski, Maciej Rybus (87, Bartosz Gapys) - Patryk Pierzak, Dawid Musiański, Ernest Kurzawa (77, Maksym Czekala), Krzysztof Supera (77, Oskar Koper) - Maksymilian Czekcho (58, Dawid Dziegielewski), Paweł Gierach (87, Adam Stankiewicz). Trener: Piotr Kocęba.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Olimpia Elbląg 2:2 (1:0). 1:0 - Cezary Sauczek (42, rzut karny), 1:1 - Tomasz Kaczma-

rek (71), 1:2 - Jakub Baraniecki (80), 2:2 - Mateusz Szwed (90+2).

ŁKS Łomża - Mławianka Mława 0:0.

Pozamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyli się niedzielne mecze: Olimpia Zambrów - Wisła II Płock, Wigry Suwałki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki, KTS Wesoła Warszawa - Jagiellonia II Białystok oraz Lechia Tomaszów Mazowiecki - ŁKS II Łódź. Wyniki tych pojedynków podamy w jutrzejszym wydaniu gazety.

Plan szóstej kolejki. Sobota (29 sierpnia): Wisła II Płock - Mławianka Mława (godzina 12), Jagiellonia II Białystok - Lechia Tomaszów Mazowiecki (12), Troszyn - KTS Wesoła Warszawa (14), Żabkovia Żabki - Pelikan Łowicz (17), Olimpia Elbląg - Wigry Suwałki (17), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Warta Sieradz (15), Polonia Lidzbark Warmiński - Mazovia Mińsk Mazowiecki (17). **Niedziela (30 sierpnia):** ŁKS II Łódź - ŁKS Łomża (17), Olimpia Zambrów - Widzew II Łódź (16).

1. KTS Wesoła Warszawa	4	12	10-2
2. Widzew II Łódź	5	10	11-3
=====			
3. Mazovia Mińsk Mazowiecki	5	10	13-9
4. Pelikan Łowicz	5	10	7-5
5. Jagiellonia II Białystok	4	8	9-5
6. Wigry Suwałki	4	8	5-2
7. Wisła II Płock	4	8	6-4
8. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	4	7	7-3
9. Olimpia Elbląg	5	7	9-9
10. Warta Sieradz	5	7	8-9
11. Żabkovia Żabki	5	7	8-9
12. Lechia Tomaszów Mazowiecki	4	6	10-8
13. Olimpia Zambrów	4	6	9-8
14. Mławianka Mława	5	4	5-10
=====			
15. ŁKS Łomża	5	2	5-10
16. Polonia Lidzbark Warmiński	5	1	7-14
17. KS CK Troszyn	5	1	4-15
18. ŁKS II Łódź	4	0	1-7

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

RKS Radomsko z kompletem punktów. Pierwsza porażka Polonii

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą czwartą kolejkę. W hitowym meczu Radomsko pokonało Sokoła Aleksandrów 3:1. Gracze Polonii Piotrków Trybunalski przegrali po raz pierwszy w sezonie.

Jedynym zespołem bez choćby punktu jest beniaminek z Justynowa, który tym razem przegrał na stadionie im. Andrzeja Lasoty ze Zjednoczonymi Stryków 0:1 (0:0). Jeden punkt ma na swoim koncie inny czwartoligowy nowicjusz, czyli Ekolog Wojsławice. Tym razem zespół trenera Pawła Oluszczyka przegrał w Zgierz u z MKP-Borutą (trener Tomasz Kmiecik) 1:3, choć prowadził do przerwy 1:0.

Czwarta kolejka IV ligi: AKS SMS Łódź - Orzeł Parzęczew 5:1 (1:0). 1:0 - Piotr Prokop (13), 2:0 - Hubert Karpiński (55), 2:1 - Damian Pokorski (74), 3:1 - Jakub Cieśliski (78, rzut karny),

4:1 - Bartosz Gabara (87), 5:1 - Bartosz Kokosiński (90+3). **ŁKS III Łódź - PGE GKS Bełchatów 0:4 (0:2).** 0:1 - Juliusz Molis (13), 0:2 - Mateusz Szymorek (23), 0:3 - Jakub Garnysz (78), 0:4 - Jakub Garnysz (86).

LZS Justynów - Zjednoczeni Stryków 0:1 (0:0). 0:1 - Christian Brodowski (52).

Ceramika Opoczno - Włókniarz Pabianice 0:0. **Stal Głowno - KS Kutno 4:1 (3:1).** 1:0 - Kacper Piotrowski



FOT. AS/LSZ JUSTYNÓW

Zjednoczeni Stryków (niebieskie stroje) prowadzeni przez trenera Wojciecha Majewskiego nie przegrali w IV lidze i są wiceliderem tabeli

(12), 1:1 - Dawid Telestak (23), 2:1 - Cezary Dominiak (26), 3:1 - Mateusz Lubczyński (43), 4:1 - Cezary Dominiak (88).

GKS Orkan Buczek - Polonia Piotrków Trybunalski 3:2 (1:0). 1:0 - Kamil Mizera (32), 1:1 - Kacper Janczak (69), 2:1 - Grzegorz Kowalski (71), 3:1 - Miłosz Kapica (76), 3:2 - Igor Czaplą (90+2).

RKS Radomsko - Sokół Aleksandrów 3:1 (2:1). 0:1 - samobójczy (8), 1:1 - Filip Bednarski (19), 2:1 - Filip Bednarski (31), 3:1 - Dawid Flasza (66).

Zryw Wygoda - Concordia Piotrków Trybunalski 4:0 (1:0). 1:0 - Jakub Żółciński (2), 2:0 - Szymon Gawlik (57), 3:0 - Anton Malakh (68), 4:0 - Anton Malakh (80).

MKP-Boruta Zgierz - Ekolog Wojsławice 3:1 (0:1). 0:1 - Filip Rozmarynowski (29), 1:1 - Robert Grobel (74), 2:1 - Artur Gieraga (84), 3:1 - Adam Król (90+2).

Plan piątej kolejki. Sobota (29 sierpnia): ŁKS III Łódź - Sokół Aleksandrów (11), Zjednoczeni Stryków - RKS Radomsko (15), Concordia Piotrków Trybunalski - LZS Justynów (17), Ekolog Wojsławice - Zryw Wygoda (15), Włókniarz Pabianice - MKP-Boruta Zgierz (17.30), Orzeł Parzęczew - Ceramika Opoczno (15), Polonia Piotrków Trybunalski - AKS SMS Łódź (17), KS Kutno - GKS Orkan Buczek (17), GKS Bełchatów - Stal Głowno (17).

Klasyfikacja skutecznych: Lideruje Filip Bednarski z RKS Radomsko - 6 goli. Po 4: Jeremiasz Góralczyk (RKS

Radomsko), Cezary Dominiak (Stal Głowno), Christian Brodowski (Zjednoczeni Stryków). Po 3: Piotr Prokop (AKS SMS Łódź), Artur Gieraga (MKP-Boruta Zgierz), Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów).

1. RKS Radomsko	4	12	16-3
2. Zjednoczeni Stryków	4	10	6-1
=====			
3. Polonia Piotrków Trybunalski	4	9	13-5
4. MKP-Boruta Zgierz	4	9	8-4
5. GKS Orkan Buczek	4	8	6-4
6. AKS SMS Łódź	4	7	13-7
7. Ceramika Opoczno	4	7	7-2
8. Stal Głowno	4	7	9-5
9. Włókniarz Pabianice	4	6	6-4
10. PGE GKS Bełchatów	4	6	7-7
11. Sokół Aleksandrów	4	6	8-9
12. Zryw Wygoda	4	4	6-4
13. KS Kutno	4	3	5-9
14. Orzeł Parzęczew	4	3	2-9
=====			
15. ŁKS III Łódź	4	3	3-15
16. Concordia Piotrków Tryb.	4	1	0-8
17. Ekolog Wojsławice	4	1	2-13
18. LZS Justynów	4	0	2-11